Nr 31. Kraków 9 Lutego — Piątek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem . . 24 . . 6 . . 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. tal. 16 sgr. 20 tal. 4 sgr. 5 tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii fran. 108 fran. 27 fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi 80 20

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Bożańnej w domu pod L. 432; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Biuro ciecz A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 30 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocz. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmuje się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego pisma za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 3 centów, oraz za opłatą należytości stępla po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G.ai Cow.

Kraków 8 lutego.

Rosya wobec Austryi stanęła od niejakiego czasu na stanowisku rekryminacyjnem. Jako dla potwierdzenia poglądów jenerała Fadiejewa na politykę rosyjską potrzeba było identyfikować się we wszystkiem, aż do najdrobniejszych szczegółów, z wywodami przytoczonemi w jego broszurze o sprawie wschodniej; rząd rosyjski nietylko czynami, ale również słowy wiąże się zupełnie ze zdaniami tego publicysty. Pierwszy bowiem Fadiejew stawiając ideę panslawistyczną za sztandar dla Rosyi, wystąpił z zarzutami stałej nieprzyjaźni Austryi do swego północnego sąsiada. Starał się on wskazać cały szereg faktów od lat stu konsekwentnie dążących do osłabienia przez Austryę działania Rosyi na Wschodzie i wyprowadził ztąd wniosek koniecznej walki w przyszłości obu sąsiednich mocarstw. Obecnie wywody publicysty wojskowego, znajdujemy ciągle powtarzane przez wszystkie pisma rosyjskie, a niedawno *Goniec Urzędowy* w przeglądzie politycznym podnosił przeciw kierunkowi polityki austryackiej te same zarzuty niechęci i niedowierzania, jakie przytaczał Fadiejew. Znowu teraz w *Nordzie* korespondent petersburski schodzi jeszcze do więcej szczegółowych w tym względzie wyjaśnień. Powiada on, że w polityce austryackiej przeważa stale nieufność, obawa i nienawiść względem Rosyi, które zawsze prowadziły do smutnych następstw.

Na potwierdzenie swego zdania szuka on dowodu w zachowaniu się Austryi podczas wojny krymskiej. Podczas wojny włoskiej, to samo uczucie zmusiło Austryę do osłabienia swej armii czynnej dla zakrycia Galicyi. Nie zapomniano także stanowiska Austryi podczas powstania 1863 r. Ale chociaż tak w r. 1859 jak 1866, Rosya dała dostateczne dowody swej lojalności, nic nie może wyleczyć Austryi z niedowierzania. One popchnęły Austryę do dualizmu, do przymierza francuskiego w Salzburgu, a teraz do przymierza z cesarstwem Niemieckiem. Tej nienawiści do Rosyi przypisuje korespondent wszystko, co się dzieje w Austryi. Nawet program Hohenwarta miał tylko na celu utworzenie panslawizmu austryackiego, dla odparcia groźnego wpływu Rosyi. Chciano działać przez Galicyę na Polskę, przez Siedmiogród i Bukowinę na Rumunię, przez Kroacyę na Serbię, Bośnię i Czarnogórę, aby dać początek wielkiemu państwu nad Dunajem. Szanse i niebezpieczeństwa tego lekarstwa heroicznego, według listu, przeraziły umysły i zmusiły do opuszczenia tej niebezpiecznej drogi. Dzisiaj Galicya stoi w grze, a to znowu przeważnie z tej pewności, że w Polakach znajdzie Austrya żywioł nieprzyjazny Rosyi. Istotnie dziwne to zjawisko, dodaje korespondent, taka nieustanna antypatia dwóch państw, które nigdy nie prowadziły otwartej wojny. I kończy wezwaniem do Austryi, aby spróbowała systemu przeciwnego, opartego na zaufaniu, dobrej woli, lojalnych i szczerych stosunkach z potężnym sąsiadem, zapewniając, że próba ta nie wyjdzie jej na złe, a może przecież okazać się dogodną dla austro-węgierskiej monarchii.

Narzekania i rekryminacye nie wiele mogą pomódz wówczas, gdy kierunki przeciwne i wykluczające się wzajemnie zmuszają dwa państwa do stawania w obronie własnych interesów. Zamiast podnosić dowody niechęci i braku zaufania, chęć zgody winnaby się objawić zamiarem pojednania sprzeczności leżącej w odmiennych interesach. Wyższy pogląd na politykę wzajemną obu mocarstw, mógłby być wskazówką punktów, na podstawie których ufność i dobra wola mogłyby powrócić. Rekryminacye mogą tylko utrzymywać rozdrażnienie, i jeśli się nie mylimy są one w tym pisane celu, ponieważ służą panslawizmowi za punkt wyjścia do trzymania umysłów w naprężeniu i utrudniają Austryi wewnętrzną politykę. Czy i kiedy nastąpi zmiana wzajemnego mocarstw stosunku — tego nie chcemy przesądzać, pewną tylko jest rzeczą, że usposobienie zależy od interesów, a te ostatnie dałyby się pogodzić dopiero w razie odstąpienia przez Rosyę od polityki zagrażającej bezpieczeństwu Austryi.

Z drugiej strony wyszukiwanie we wszelkich krokach sąsiedniego państwa dążących do wewnętrznej organizacyi, dowodów nieprzyjaźni, jest tak widoczną przyczepką, że nie można dość surowo napiętnować podobnego postępowania. Polityka mocarstw może być sobie przeciwną, interesa ich sprzeczne, ale urządzenie wewnętrznych spraw tylko w takim razie może być poczytywane za objaw niechęci, jeżeli sąsiad ma zamiary wprost nieprzyjazne istnieniu lub całości państwa organizującego się na nowych zasadach. Nie inny też powód podobnych rekryminacyj, jakie napotykamy w *Nordzie* i reszcie organów rządu moskiewskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 6 lutego.

⊙ We czwartek przyjdzie pod obrady sejmu projekt rządowy do ustawy odejmującej duchowieństwu nadzór nad szkołami ludowemi. Konstytucya mówi wprawdzie, że nadzór nad wychowaniem publicznem należy do rządu, ale rozporządzenia ministeryalne oddawały te czynności dziekanom. Ustawa nowa chce zamknąć drogę nadzorowi kościelnemu, wyraźny zakaz obejmując pod tym względem. Ustawa głównie jest wymierzona przeciw szkołom polskim w Poznańskiem, Prusiech zachodnich i na Szląsku, i nie nadarmo podnoszono ostatniemi czasy w dziennikach rządowych tę okoliczność, że język polski, mimo ucisku germanizacyjnego, rozpościera się coraz silniej w pruskich posiadłościach, a duchowieństwo katolickie jest głównym narodowości polskiej piastunem. Dowiaduję się, że ze strony rządowej usiłowano odwieść członków centrum od opozycyi przeciw projektowi rządowemu tem, że to sprawa więcej narodowa niż kościelna, że rząd nigdy na religię katolicką nie nastawał; usprawiedliwiano nawet ostatnią mowę ks. Bismarka, iż tenże w niczem nie tykał spraw kościoła, pragnął tylko, aby spraw politycznych nie poruszano w kościele a spraw kościelnych nie przenoszono na pole polityczne.

Nie wiem, jakie stanowisko zajmie w tej kwestyi środek, lecz odbywali jego członkowie naradę; wątpić jednak można, aby dali się ująć słodkim słowem, co chcą ich odwieść od opozycyi. Oczywiście, że cały ciężar dysputy spadnie na posłów polskich, ale może i ze strony protestanckiej znajdą oni u konserwatystów poparcie, albowiem projekt sięga głębiej w stosunek państwa do kościoła, niżby to protestantom wierzącym miłem być mogło. *Gazeta krzyżowa* jest przeciwną ustawie, lecz słabo przeciw niej występuje. Niedawno temu stary Gerlach, jej założyciel, zbliżył się do członków środka izby deputowanych i dowodził im, że wspólne dobro obu wyznań wymaga energicznego działania przeciw liberalizmowi bezwyznaniowemu.

Że nie omylił się, dowodem tego postawa zajęta przez racyonalistów protestantów ze szkoły Straussa. Obecnie właśnie dwóch pastorów protestanckich Dr Lisko i Dr Sydow poruszyli na publicznych wykładach kwestyę bóstwa Chrystusa i rozbierali narodzenie się Chrystusa ze stanowiska urzędnika stanu cywilnego i kodeksu cywilnego. Ponieważ władza duchowna, jaką jest naczelna rada kościelna ewangelicka, zawezwała Sydowa do tłumaczenia się, albowiem wykład jego był drukowany, a zatem herezya czarno na białem jest widoczna, przeto *National Ztg*, organ liberalizmu bezwyznaniowego, zarzuca nowemu ministrowi wyznań Falkowi, iż za jego to wpływem nastąpiło, lubo faktem jest, że wezwanie nosi datę wcześniejszą od nominacyi Dra Falka, i że taż sama gazeta wzywa rząd, aby nie dozwolił na proces teologiczny przeciw kaznodziei „oświeconej" gminy berlińskiej. Sami więc niby obrońcy wolności kościoła wzywają pomocy władzy świeckiej przeciw hierarchii kościelnej, gdyż pragną ją rozbić w puch. Dla nich jedyną władzą czy to w państwie czy w kościele policya. Policyi więc powierzyli cenzurę duchowną przez uchwalenie w parlamencie ustawy o pociąganiu do odpowiedzialności księży mówiących w kościele o kwestyach politycznych i socyalnych, a teraz dowodzą, że tylko policya ale nie władza kościelna ma prawo orzekać, czy Lisko i Sydow zgrzeszyli w imie wszechmocności państwa.

Niech was nie dziwi, że piszę list niemal wyłącznie o sprawach duchownych, alež nie ma tu innych właściwie mówiąc, bo przyszło do tego, że już walka toczy się między prawem boskiem a ludzkiem, jak w chwilach tworzenia się państwa izraelskiego albo w chwilach jego upadku. Monarchia militarna, jaką są Prusy, podniosła wyraz siły brutalnej do takiego szczytu, że zagraża wszystkiej stronie moralnej i duchowej społeczności.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Bardzo ciekawą jest sprawa, którą p. Czerkawski poruszył w komisyi finansowej, a księgarz, p. Gubrynowicz, przedstawia w piśmie, które poniżej umieszczamy. Widzimy tu nowy dodatek do długiej historyi wyzyskiwania Galicyi; fakt zaś, który w organie księgarzy austryackich jest podany o skarbach naukowych, dla krakowskiej szkoły z Kongresówki nadesłanych, trzeba czytać w piśmie tak poważnem, aby mu dać wiarę. W każdem państwie, istotnie na prawie polegającem, jak np. w Anglii i Szwajcaryi, skarb państwowy zwróciłby haracz, który przez 15 lat nieprawnie pobierał od produktów umysłowych braci naszej do nas przesyłanych. Delegacya nasza powinna podjąć tę sprawę w Izbie, i postawić wniosek, aby nieprawny pobór cła od książek i t. p. nietylko z Kongresówki ale i z Moskwy sprowadzanych, był natychmiast zniesiony, i albo od siebie wnieść projekt do odnośnej ustawy albo zniewolić rząd do jej wniesienia. Nam się zresztą zdaje, że skoro chodzi tylko o przeprowadzenie uznanej ustawami wzajemności, to nie trzeba nawet nowej ustawy, i wystarczy rozporządzenie władzy wykonawczej.

Pismo wspomniane opiewa:

Wyczytawszy w dziennikach, że w komisyi finansowej Izby posłów na rezolucyę posła Dra Czerkawskiego, w sprawie zniesienia cła na książki i druki, sprowadzane do Austryi z Królestwa Polskiego, minister finansów i Dr. Brestl zgodnie zapatrując się na słuszność przedawnionej przez poprzedników sprawy, przystawali na załatwienie zaraz tej kwestyi i jedynie szanowny sprawozdawca komisyi finansowej przez nieświadomość rzeczy wniósł odłożenie aż do rewizyi ogólnej taryfy cłowej, czuje się w obowiązku objaśnienia szan. sprawozdawcy komisyi finansowej w tej kwestyi, że wcale nie ma potrzeby wyczekiwania rewizyi ogólnej taryfy cłowej, lecz że na proste wniesienie ministra handlu do Rady państwa kwestya ta jako przedłożenie rządowe załatwioną być może.

Wyjechawszy jako delegat księgarzy galicyjskich i krakowskich do Wiednia, postępowałem w tej sprawie za wskazówką, daną mi osobiście na audyencyi przez namiestnika JE. hr. Gołuchowskiego, który otrzymawszy petycyę księgarzy przez Wysoki sejm Namiestnictwu do dalszego traktowania tej sprawy we właściwej drodze przekazaną, ministerstwu handlu w krótkim czasie przedłożył, i sam za bytnością swą we Wiedniu w grudniu r.z. jak najgoręcej poparł. Nadmienił mi jednak, że prócz pisania petycyi do rządu, trzeba osobiście sprawę w ministerstwie handlu popierać, co też uskuteczniłem, udając się na audyencyę do ministra handlu w towarzystwie przełożonego gremium księgarzy austryackich p. Hölzla, na dniu 31 z.m., następnie zaś do szefa w ministerstwie handlu, Wiedenfelda, jak też do radcy Charvata, referenta tej sprawy. Po wyjaśnieniach, jakie w tej sprawie we wszystkich tych trzech instancyach otrzymałem, a szczególnie od samego referenta tej sprawy, radcy Charvata, który mi oświadczył, że ponieważ rewizya ogólnej taryfy cłowej od dwu lat się przygotowuje, a załatwienie jej niewiadomo jeszcze, kiedy nastąpi (więc jeszcze dwa lata trwać może), jest jeden prosty środek, a to żeby minister handlu sprawę tę przedłożył Radzie państwa jako przedłożenie rządowe — widzę, że najlepiej trzymać się wskazówek referenta. Skoro referent sam oświadczył się za możnością takiego załatwienia sprawy na razie, dla czegóż więc szanowny referent komisyi finansowej przez nieświadomość rzeczy, daje jeszcze możebną dwuletnią debatę? Czy nie dość już haraczu opłacanego tylko przez księgarzy polskich przez 15 lat tj. od czasu kiedy Moskwa ukazem z d. 15 czerwca 1857 za druki z Austryi sprowadzane do kraju u siebie cło zniosła!! Szanowny referent nie zna stosunków wzajemnościowych państw, tak zwanej „*Reciprocität*." Nie na szukaniu względów, lecz na słuszności i prawie oparta jest petycya księgarzy zniesienia jak najrychlejszego cła za książki z Kongresówki i z Moskwy sprowadzane. Koniecznem więc jest, aby delegacya sprawę tę teraz w komisyi podniosła, co się zapewne stanie przy gotowości posła Huppena, który w komisyi tej zasiada, a przedłożenie rządowe może być rychło uskutecznione.

O ile ogół księgarzy austryackich słusznie osądza tę sprawę, nie opłacając już od wielu lat cła za książki francuskie, niemieckie i angielskie sprowadzone z zagranicy, przytaczamy w streszczeniu artykuł z gazety księgarskiej wiedeńskiej (*Oesterr. Buchhändler-Corresp.*) z d. 3 lutego: „O cle za książki sprowadzane do Austryi:"

„Że w Austryi do dziś jeszcze egzystuje cło za książki, i do tego wobec państwa ościennego, które u siebie w kraju za druki sprowadzane z Austryi cło od lat 15 zniosło, trudnemby było do uwierzenia, gdyby nie było rzeczywistością.

„Moskwa jest tem państwem, zkąd książki do Austryi sprowadzone ulegają opłacie cłowej po 3 złr. 15 ct. srebrem czyli banknotami 3 złr. 80 ct. do 4 złr. od cetnara. O zniesienie tego ciężaru, będącego hamulcem szerzenia oświaty a ciążącego jedynie tylko na jednej części księgarstwa austryackiego tj. na galicyjskiem i krakowskiem, domagają się księgarze Polacy u Wysokiego rządu od lat 2 tak przez Izby handlowe jak i przez galic. Namiestnictwo, któremu z ostatniego sejmu petycyę gorąco zaleconą do dalszego traktowania drogą rządową przedłożono; skoro więc sprawa ta po 2-letniem kołataniu, w ministerstwie już przez Namiestnika samego przedstawioną została, należy się spodziewać, że tegoroczna Rada państwa, której sprawa ta słuszna, lecz od 15 lat niezałatwiona przedłożoną zostanie, nieochybnie dłużej zwlekaną nie będzie.

„Trudnem jest do wytłumaczenia, jak sprawa dla galicyjskich i krakowskich księgarzy tak ważna mogła być przez rząd, na którym obowiązek od lat 15 cięży, zwlekaną; wszakże obrót handlowy księgarzy galicyjskich i krakowskich w znacznej części polega na książkach polskich, sprowadzanych z Królestwa i Litwy, a o ile sprawiedliwość księgarzom galicyjskim i krakowskim do dziś nie została wymierzoną, sądzićby z tego wypad dało, że cło za książki jedynie wyjątkowo dla Galicyi i W. ks. Krakowskiego w Austryi zachowane zostało.

„Na zakończenie fakt, godny przytoczenia: Pewien obywatel z królestwa Polskiego, dowiedziawszy się o otwarciu szkoły realnej w r. 1871 w Krakowie, przesłał w darze dla biblioteki tej szkoły kilkanaście skrzyń książek i minerałów, które za nadejściem do Krakowa na komorze w celu zapłacenia cła zatrzymane zostały. Odbierający posyłkę całego daru, wniósł prośbę do dyrekcyi skarbowej w Krakowie o uwolnienie od cła, a gdy na podanie swe otrzymał odmowną odpowiedź, ponowił swą prośbę u lwowskiej dyrekcyi skarbowej — lecz i ztamtąd otrzymał odmowną odpowiedź. Czy rekurował dalej jeszcze do ministerstwa, niewiadomo, lecz smutny to fakt, że nawet dar tak znaczny, ofiarowany publicznemu zakładowi naukowemu, miał jeszcze opłacać haracz, a władze rządowe nie uwzględniły ofiary poniesionej w celu szerzenia oświaty".

Po przytoczeniu faktów i zaszłych okoliczności sądzimy, że zniesienie cła od książek polskich należy do gorących życzeń całego kraju i z tego powodu dłużej zwlekane być nie powinno, lecz jak sam referent ministerstwa się wyraził, jako przedłożenie rządowe do Rady państwa wniesione być winno.

Wł. Gubrynowicz.

Wiedeń 7 lutego. Prace wydziału skarbowego Izby deputowanych w Radzie państwa postępują szybkim krokiem. Wczoraj przyjęto cały rozdział w administracyi długu państwowego; poczem obradowano nad pozycyą „stemple." Sprawozdawca tego przedmiotu Dr. Klier wniósł, aby w miejsce preliminowanego w tej pozycyi przez rząd dochodu w sumie 12.551,075 zł. zamieścić 12,800.000 zł.; dep. Dormitzer był za zamieszczeniem 13,000.000 zł., wreszcie Dr. Herbst za zamieszczeniem 13,300.000 złr. Podczas głosowania przyjęto wniosek Dra Herbsta.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

W jednej z komedyj Fredry syna, zuchy wołyńskie żartują sobie z gościa krakowskiego, że on między zabawy naszego miasta zalicza wykłady i odczyty. O ileż dziwniejszemby się wydało owej domorosłej młodzieży prowincyonalnej, że Krakowianie wśród karnawału znajdują dosyć czasu i miejsca dla zapełnienia sali wykładów.

Można mieć różne zdanie o użyteczności odczytów, ale jest to faktem, że literatura mówiona zaczyna w części zastępować literaturę pisaną. Jestli to moda, zamiłowanie zebrań lub wypływ lenistwa, że przyjmujemy chętniej pokarm umysłowy, gdy go wprost do ucha niesie żywe słowo; ale dziwić się nie można, że do tego usposobienia zastosowują się literaci, że chwytają to ostatnie narzędzie, aby sobie zjednać słuchaczów, nie będąc pewni czytelników. Prelekcye tak jak dzienniki, podają właściwą miarę umysłowej strawy odpowiadającą coraz słabszemu apetytowi naszych inteligencyj. Trochę więcej — a już nie przełkniemy i nie strawimy, zwłaszcza, gdy przedmiot sięga głębiej i szerzej. Powierzchowna encyklopedyczność, do której tyle mamy wrodzonego pociągu, lubiąca się zdobić łatwym kosztem nabytemi wiadomościami, a choćby tylko wiadomostkami, smakuje w tych ekstraktach literacko-naukowych, chociażby niezawsze miały siłę nierozczynionego spirytusu.

Kraków jest dosyć szczęśliwy pod względem publicznych wykładów. Nierzadko tutaj, w ramach jednej lub dwóch godzin prelegent zdoła zamknąć niepodrzędnej wartości monografię literacką lub naukową. Dał nam tego dowód świeżo p. Zacharyasiewicz streszczając poglądy na ogólny pochód literatury i przedstawiając odwieczną walkę dwóch pierwiastków, które zarówno składają się na sztukę, jak na życie, idealizmu i realizmu. Punkt wyjścia nader szczęśliwie obrany dla dzisiejszej epoki; bo dziś nie toczy się walka o pojęcie sztuki i literatury między dwiema szkołami, na wzór walki klasyków z romantykami, dziś inne, głębsze zagraża niebezpieczeństwo, dziś chodzi o byt, o życie tego wszystkiego, co się nie da zamienić na giełdzie, ani obrócić na wspólną własność w falansterze Internationalu, ani sprawdzić experymentem pozytywizmu naukowego.

Realizm dzisiejszy to nie zwrot do rzeczywistości, bo w świat rzeczywistości wchodzą pierwiastki ducha, wiara, uczucie, miłość, piękno i natchnienie — ale ten prąd, który gasi te wszystkie gwiazdy, nie ma za sobą realizmu prawdy, jest połowicznością, wywróceniem równowagi, jest powiedzielibyśmy idealizmem materyi.

Jeśli unoszenie się w obłokach sprowadzało często upadki i rozczarowania; jeśli nie raz ze skały realnych stosunków ziemskich, gdy je ogrzała myśl wyższa, wytryskał potężny strumień natchnienia, poezyi i piękna — to cywilizacya dzisiejsza nie tylko przykuta do ziemi nie zdolna wznieść się w górę, ale nadto coraz głębiej grzęźnie w bezdennej, błotnistej kałuży, która wszystko, co duch ludzki wydał szczytnego, pochłonąć może, w kałuży potrójnego materyalizmu giełdowego, naukowego i socyalnego. Tam już żaden nie tryska strumień, żadna nie błyśnie iskra, tam ustaje wszelka wegetacya duchowa: życie bez zieloności, bez kwiatów, z owocami jeno pozytywizmu, których już gorzki przedsmak dobrze się daje uczuć.

Nagły upadek literatury nie tylko nas dotyka, ale jest ogólnym symptomatem, a może i rezultatem tego kierunku. Prawda tylko w tenczas jest piękną, piękno tylko w tenczas jest prawdziwem, kiedy pomiędzy temi dwoma ideałami stoi trzeci wyższy, ideał dobra, którego pojęcie nie może być względnem, które jest z natury swojej absolutne. Gdy pojęcie tego absolutnego dobra, tego szeregu etycznych prawd, z wyższego, nadprzyrodzonego, chrześciańskiego wypływających źródła, zostało zwichniętem, gdy pojęciu temu przeczą i zniszczyć się go starają ci, co chcą zarównać granicę między dobrem a złem, między cnotą a występkiem, a w miejsce obowiązku podsuwają użycie, w miejsce uczucia interes, natedy wszystkie nikną ideały, które dostarczały natchnienia piewcom, któremi żyły całe pokolenia, z których wypłynęły wszystkie arcydzieła.

Możnaby wykazać ten realizm, czyli ten idealizm materyalizmu w wszystkich sferach życia. On odjął urok młodości, starłszy z jej oblicza zapał i wiarę; w zabawach, jak i w uczuciach młodego pokolenia, czuć już wpływ tego prądu ziębiącego każde silniejsze uderzenie serca, każdy poryw choćby tylko swobody młodzieńczej. Nie chroni to od upadków i szaleństw; lecz kiedy dawniej upadano wzniosłszy się w obłoki marzeniem, kiedy ulegano szałom z wzniesionem w górę czołem, dziś szaleją patrząc w ziemię i upadają, ale w kałużę. „Nieraz już — pisze jeden z powieściopisarzy francuskich — usłyszeć można z ust młodej panienki wyznanie, że jest pozytywną, co ma znaczyć, że nie marzy, nie zna iluzyi ani rozczarowań, że poprostu rachuje". Nie wiemy, czy i u nas ten gatunek panien się już znachodzi — ale to pewna, że jakieś zimno powoli zaczyna się rozszerzać.

W pojęciach zbiorowych, społecznych, w uczuciach narodowych, jakież obniżenie ideału, zbyt może wysoko do niedawna wzniesionego i postawionego po nad wszystko. I tutaj bywają szały i upadki, ale nie te, które porywały w górę, co zapał stawiały w miejsce rozwagi — ale te, co strącają na dół, i miasto szczytnego ideału ojczyzny jednoczącego wszystkich, wzniecają namiętności negacyjne, nienawiści społecznych lub religijnych.

Dobrze mówił ten Chińczyk, o którym opowiadał p. Zacharyasiewicz, że zawieszał świecące zabawki dla dzieci wysoko, aby wspinając się do nich nauczyły się chodzić prosto z wzniesioną w górę głową, bo inaczej pełzałyby na wzór zwierząt. Nie zabawek świecących, ale ideałów potrzeba społeczeństwu, gdy te mu strącą, lub gdy się niemi przesyci zaczyna pełzać po ziemi. Dziwić się niemożna, że literatura będąca tylko odbiciem życia pod takiemi wpływami wpada w pewien rodzaj duchowej prostytucyi. Liczne są tego już symptomata na zachodzie, ale i u nas znachodzą się wydawcy dla tłómaczeń romansów z dziedziny kryminalistyki, są pisma snujące przędzę teoryj materyalistycznych i przynoszące mdłe naśladownictwa tego obcego realizmu. Długo poezya nasza chyląc się do upadku chorowała na manierę Słowackiego, dziś pojawiają się już wierszyki w pismach czasowych na cześć bohaterów Komuny, używające tak poetycznej metafory, jak nazwanie Thiersa „małpą mieszczańską". Cały zapał i polot w zapowiedzi krwawej zemsty mścicieli Rossela i innych bohaterów Komuny.

Wśród takiej profanacyi poezyi, która miała Mickiewicza i Krasińskiego, odzywa się jeszcze czasem akord serdeczny, jakby ostatnie oddźwięki milknącej lutni. Lenartowicz wydał świeżo w Poznaniu nowy zbiór swych pieśni „Echa Nadwiślańskie" — pomiędzy któremi wiele już znanych spotykamy. Jędrniejsze co do formy od ostatniego zbioru „Z starych zbroic" są zawsze pełne tego sielskiego kolorytu, tej misterności pajęczych rzecby można włókien, które poeta zebrał po naszych polach, w około chat włościańskich i z nich utkał sielankę polską, życiem i prawdą graniczącą z pieśnią ludową, a polotem z najwznioślejszą liryką.

Przerzucając inne publikacye prozą, widzimy po większej części wspomnienia, jakby resztki z zakończonej uczty. Zbyt bystrym potokiem płynęło piśmiennictwo polskie, aby jego koryto zupełnie wyschło. To też od czasu do czasu pojawiają się książki, występują pisarze czyniący wrażenie spóźnionych maroderów armii, która już stoczyła walkę.

Tradycya literackiego salonu warszawskiego znalazła nowy pamiętnik nader zajmujący i ciekawy, jest nim książka pani Wilkońskiej. Świat ten, jaki nam w opowiadaniu pełnem wdzięku autorka przypomina, nie nęci wspomnieniem wielkich imion w literaturze, nie odkrywa wielkich tajemnic i arkanów, poruszających duchem tych, którzy stworzyli epokę. Ale jeśli Warszawa rzadko kiedy w swem życiu literackiem wznosiła się po nad mierność, — miała ona dziwną siłę atrakcyi i tę władzę, która jej się jako stolicy należała, wydawania wyroków i że tak powiemy przykładania pieczęci, bez której nie można było sobie zdobyć szerszego w narodzie wzięcia. Salony literackie warszawskie grzeszyły może pewną konwencyonalnością i łatwością w rozdawnictwie listków wawrzynu. Wszelako tylko tam utrzymała się mimo ucisku atmosfera literacka, tradycya salonu wysnuwająca się od obiadów czwartkowych, a która nieprzerwanie dotrwała do dziś dnia. P. Wilkońska późniejsze opisuje czasy, a jednak w jej książce mnóstwo szczegółów o ludziach, którzy już należą do przeszłości.

Wspomnienia innego rodzaju podaje Bodzantowicz w książce „Boje polskie i przygody żołnierskie." O książce tej mówił już nasz kolega lwowski — my dodamy, że z tych opowiadań tak pełnych plastyki i wdzięku naratorskiego wieje duch niedzisiejszy. Zdawałoby się, że od epoki 1831 r. oddzielają nas całe wieki; w jakiś świat pełen rycerskości przenosi nas autor — tak różny od dzisiejszego ducha militaryzmu, który nie dostarczy już więcej wątku do takich przygód pełnych indywidualizmu, ale tylko poda tło do obrazu strasznych rzezi gubiących w masach wszystko co osobiste, odwagę, zapał, nawet zacierających charakter przygód indywidualnych.

P. Władysław Łoziński po zajmującem studyum „Z życia i natury" ogłosił *Galiciana*. Jest to kilka szczegółów prawie nieznanej pierwszej historyi tego nowo stworzonego i ochrzczonego kraju się tyczących.

Okrom jednego krwawego faktu wszystkim pamiętnego, nie ma kraju, któryby był bardziej pozbawiony nietylko pisanej historyi, ale materyału faktycznego do niej, nad ten kraj będący przez samą nazwę anachronizmem historycznym, nad Galicyę. Przykre choć ciekawe są opowiadania na podstawie aktów urzędowych osnute, o sposobie, w jakim kraj nasz przyjął zmianę jeograficzną i polityczną. Cokolwiekbądź, możemy sobie po stu latach powiedzieć, że dziś wyżej pod tym względem godności stoimy. Opozycya przeciwko biurokracyi była raczej rodzajem drażnienia i szykany niż godnym oporem narodowym. Opis składanego homagium szczególnie bolesne czyni wrażenie.

Z pism nowych zapowiedzianych na nowy rok ukazał się pierwszy Nr na okaz lwowskiego *Switu*, w którym mimo zapowiedzi, że ma być organem

W pozycyi: „taksy i opłaty od interesów prawnych" wnosi rząd zamieszczenie 23,069.200 zł. jako pokrycie; sprawozdawca jest za zwiększeniem téj sumy do 24,900.000 zł., Dr Herbst wnosi 27,300.000 zł., a mianowicie 1,300.000 zł. taksy, 25,000.000 zł. opłaty. Przy téj sposobności wniósł dep. Dumba rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby wziął pod rewizyę podatek od inseratów i to w tym kierunku, iżby go wymierzano podług metody racyonalniejszéj, niż według wielkości liczby egzemplarzy dziennika itp." Deputowani Dr Perger i Dormitzer przemawiali za zupełnem zniesieniem stępla od inseratów, a pierwszy z nich wniósł rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby wziął pod rozwagę, czy podatek od inseratów nie powinien zupełnie być zniesionym, a jeżli nie, aby podatek ten poddał rewizyi w tym kierunku, iżby go wymierzano podług metody racyonalniejszéj." W dyskusyi, jaka się wywiązała z tego powodu, wzięli udział Dr Brestl, Leitenberger i zastępca rządu. Podczas głosowania przyjęto rezolucyę dep. Dumby, rezolucyę Dra Pergera odrzucono. Jako wydatek w téj pozycyi przyjęto 275.000 zł.

— W sprawie ugody węgiersko-horwackiej donosi dzisiaj *Pester Lloyd* zgodnie z *Pesti Napló*: „Pomiędzy mężami zaufania w Chorwacyi a rządem węgierskim porozumiano się co do niektórych kwestyj, jak np. co do mianowania banu, odpowiedzialności urzędników i sposobu obioru posłów do sejmu węgierskiego, — porozumienie to nie jest jednak dla żadnej strony obowiązującem; nie sprzeciwiano się także temu, aby Chorwacya zamiast opłaty ryczałtowej składała tylko pewną kwotę na wydatki wspólne. Zdaje się atoli, że członkowie stronnictwa narodowego chorwackiego nie przykładali tak wielkiego znaczenia do tych kwestyj, i dlatego pod tym względem nie robili trudności. Chodziło im głównie o wykazanie, że między nimi a rządem nie ma różnicy zasadniczej, i że przeto żądane od nich zmiany co do osób mogą być zaraz przeprowadzone, gdyby rząd zechciał; oświadczyli jednak, że rękojmi, jakiéj się z ich strony domagał hr. Lonyay, teraz dać nie mogą. Na tem stanęły układy. Rząd węgierski z uwagi na własną odpowiedzialność nie uważał się za upoważnionego przystać na to, lecz oświadczył, iż co do zmian osób dopiero wtedy będzie mógł uczynić zadość stronnictwu narodowemu, kiedy w składzie i zachowaniu się sejmu chorwackiego mieć będzie żądaną rękojmię." Dziennik peszteński streszcza chwilowy stan rzeczy następnie: „W téj chwili skutecznym jest ostatecznie układ, ale nie dał on żadnego rezultatu, niewiadomo jednak, z któréj strony i w jaki sposób zostaną one podjęte."

— Onegdaj skonfiskowała prokuratorya w Pradze dziennik: *Politik* za wstępny artykuł p. n. „Do Jego ces. Mości! *Narodni listy* i *Posel*." Przed trzema dniami zatrzymano gazetę robotników *Delnické Noviny*. Dziennik *Die Stimmen aus Mähren* zamieścił na czele dziennika oświadczenie: „Nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo zawieszenia wydawnictwa przez powtórną konfiskatę, oświadczamy niniejszem, iż wstrzymamy się przez krótki czas obecnych rządów od wszelkiej polemiki o samodzielnem rozwiązaniu stosunków austryackich."

— W Pradze założonym został klub z jednéj frakcyi stronnictwa staroczeskiego. Prezesem wybrany Józef Götzl, burmistrz z Karolinenthal; do wydziału wybrani: Dr Rieger, Dr Šicidl, hr. Harrach, Zeithammer, Skrejšowski, Dr Klaudy, Dr J. Jerzabek i Dr Kaiel. Czterech wiernokonstytucyjnych właścicieli wielkich posiadłości w Czechach otrzymało zawiadomienie o tych wyborach, a mianowicie: hr. Oswald Thun, Oktawian Kinsky, Ledebour i baron Ehrenthal.

— *Pester Lloyd* odnośnie do wiadomości podanej przez dziennik *Perseveranza*, że nuncyusz papieski w Wiedniu otrzymał polecenie wręczenia protestu Ojca Św. przeciw zasadzie odpowiedzi hr. Andrassego danej deputacyi kasyna katolicko-politycznego, a równocześnie wniesienia skargi na ministra spraw zagranicznych — pisze: „O ile nam wiadomo, nuncyusz nie dał dotychczas żadnego kroku w Wiedniu, a nawet nie otrzymał podobnej instrukcyi, a tem mniéj, aby takową wykonał. Możemy zresztą uważamy kuryę za niezdolną do podobnego kroku, pomimo, że dotychczas wiele popełniła błędów politycznych; tak pozbawionemi wszelkiej roztropności nie będą w Watykanie i nie narażą się na wynikające z tego naturalne skutki."

Włochy.

Czytamy w *Vaterlandzie* w liście z Rzymu: „Korespondenci francuzcy i niemieccy w Germanii uderzyli niedawno bardzo silnie na hr. Załuskiego, który w nieobecności bar. Kübecka prowadził sprawy poselstwa austryackiego, a z *Genf. Corr.* powtórzył kilka słów także *Vaterland*. Nie mojem jest rzeczą badać, o ile zarzuty, które w każdym razie zdają mi się być przesadzonemi, są uzasadnione, lecz na pochwałę jego powiedzieć mogę, że ujął się gorliwie za wielkim klasztorem Franciszkanów na Araceoli i za klasztorem Passyonistów w SS. Giovanni i Paulo. Obiedwie te rezydencye jenerałów ich zakonów miał rząd włoski zająć, przeciw temu zaprotestował hr. Załuski odwołując się do tego, że misye Franciszkanów w Ziemi Św. i misye Passyonistów na Wołoszczyźnie z tych klasztorów otrzymują pracowników, Austrya zaś ma protektorat nad temi misyami."

W dalszym ciągu tego samego listu pisze korespondent: „Wrażenie, jakie zrobiła zajęcie kościoła St. Vitale, było silne i potrwa długo, choćby nawet kościół aż do dalszego rozporządzenia odkrytym został, jak pisze *Liberté* znowu wyrokiem królewskiem. Jest także obawa o 25 innych, między któremi są także dawne, czcigodne kościoły, panuje bowiem przekonanie, że rząd do wszystkiego jest zdolnym. Z obozu rewolucyjnego podnoszono już od dawna głosy, że w Rzymie jest za wiele kościołów, i że należy je znieść. Józef Ricciardi ogłosił po r. 1850 historyę Włoch od r. 1850 do 1900; jak prorok opisuje w niéj kościół Św. Piotra, jakim będzie w przyszłości. Nie będzie ani ołtarza, ani grobów papieży, ani krzyża, ani kazalnicy, lecz trybuna dla parlamentu. Statua spiżowa Św. Piotra zaniesioną będzie do gisernii dział, wszystko co chrześciańskie zniknie. Cernuschi chciał jeszcze przed laty wysadzić kościół Św. Piotra w powietrze. Jeżeli przeprowadzonym będzie nowy plan miasta (co jednak zdaje się nie być niemożebnem), wówczas będzie co bądź wiele kościołów i klasztorów będzie zniesionych. Plan ten nie jest właściwie planem budowy, lecz planem zburzenia. I tak zniesione być mają do szczętu warownia Św. Ducha, Św. Ducha, a także kościół Św. Anioła w Św. Piotra w Montorio. Część zaniesiona przez zburzenie ulic, na nowo zabudowaną, również część Ripagrande. Około 50.000 ludzi pozostałoby bez dachu, podczas gdy potrzeba mieszkań jest i tak wielka, a wskutek napływu robotników jeszcze się zwiększa. Zdrowie i moralność wiele na tem ucierpi.

Wielkie także niezadowolenie obudza zapowiedziana publiczna licytacya przyborów kościelnych i naczyń (kielichów, monstrancyj) i t. p. w Palermo. Jest to rozbój, jest to świętokradztwo, powtarzają dzienniki: Robicie tak samo jak komuniści w Paryżu. Onegdaj doniosła *Voce della Verità*, że Lanza przedłoży wkrótce ustawę znoszącą wszystkie klasztory. Jenerałowie zakonów będą mogli mieć koło siebie pewną liczbę towarzyszy, ale rząd wyznaczy miejsce ich pobytu. Majątki wielkich zakładów jak Św. Piotra, Św. Jana i Św. Marii Maggiore będą zabrane, za co otrzymają kościoły rentę w papierach włoskich, które przez lat kilka nie będą miały wartości. Zdaje mi się, że rząd ten projekt ten jest bliskie wykonania."

Rosya.

Jak wiadomo, poseł rosyjski w Stanach Zjednoczonych Katakazy odwołany został z powodu zarzutów czynionych przeciw jego zachowaniu się ze strony rządu amerykańskiego i teraz przybył do Petersburga, ażeby się usprawiedliwić przed ministerstwem spraw zagranicznych. Z tego powodu przypominają niektóre artykuły w dziennikach rosyjskich, że cała sprawa polegała na osobistej niechęci ministra spraw zagranicznych Fisha do posła rosyjskiego. Przytem wszakże utrzymują wszystkie te dzienniki, że Rosya nie ma powodu pozbawiać się przyjaźni z Anglią i Stanami Zjednoczonemi. Z tego ważniejszym jest, że dzienniki te dowodzą, że jeżeli Katakazy wyrażał pod względem sprawy o Alabamę jakie zdanie, to postępował na zasadzie prawa osobistej wolności, a nie w moc jakichkolwiek instrukcyj. Dowodzą też, że nikt nie może zabronić posłowi poza jego urzędem, w rzeczach niedotyczących jego obowiązków rozmawiać z osobami politycznemi przedstawiać im lub własne zapatrywanie.

Wszystkie te wolnomyślne zasady brzmią bardzo ładnie, ale gdzieżby wówczas była granica stanowiska poselskiego, gdyby wolno było posłowi mięszać się do spraw niedotyczących jego urzędu i wpływać na zdania mężów politycznych nie powołanych bezpośrednio do utrzymywania stosunków międzynarodowych? Prawo narodów wyraźnie wreszcie zabrania posłom obcych mocarstw mięszania się do spraw krajowych i dozwala nawet na wydalenie posła występującego w roli agitatora, jeśli go rząd własny odwołać nie chce. Co się zaś tyczy sprawy alabamskiej, to Rosyanie nie zaprzeczają sami, ile im chodzi o przyjaźń z Ameryką, pragną takową utrzymać pomimo ogłoszenia not dyplomatycznych przez rząd Stanów Zjednoczonych, a jednak stosunki mogłyby się były zachwiać, gdyby interes nie nakazywał gabinetowi petersburskiemu zapomnieć o wyrządzonej obeldze. Otóż interes Rosyę pociągający do przyjaźni i ściślejszych z Ameryką stosunków, to właśnie antagonizm dwóch wielkich mocarstw morskich, krępujący Anglię w jej polityce. Antagonizm ten staje się z każdym dniem ważniejszym dla Rosyi, gdyż coraz się więcej zbliża powód do zajść z Anglią z powodu spraw azyatyckich, a co większe w sprawie wschodniej, w której znowu zależy Rosyi bardzo na osłabieniu wpływu tego mocarstwa, w pierwszym rzędzie zainteresowanego w utrzymaniu *status quo* i w oddaleniu zamiarów zaborczych rosyjskich.

Jeżeli Rosyi udało się znieść neutralność morza Czarnego, jeżeli może ona w roku bieżącym wystawić flotę złożoną z 27 statków wojennych na tem morzu, przypisać można jedynie taki wypadek osłabionemu stanowisku politycznemu Anglii, na który sprawa alabamska głównie wpłynęła. Wypada więc z owych tłomaczeń rzecz wprost przeciwna założeniu dzienników rosyjskich, że Rosya ma interes utrzymania nieprzyjaźni pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi i zachowania ścisłych z Ameryką stosunków. Wszak jenerał Fadiejew liczy tylko na Amerykę, że poprzeć może panslawistyczne zamiary gabinetu petersburskiego. Dodać tu można jeszcze pewne przypuszczenie odnoszące się do instrukcyi Katakazego. Rząd rosyjski nie znalazł w nim winy, skoro go nie usunął od służby, więc byćby nawet mogło, że nie były mu zupełnie obce zabiegi posła, które spowodowały zajście dyplomatyczne, zakończone usunięciem Katakazego z posady zajmowanej w Washingtonie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lutego. Jutro odbyć się ma w Wiedniu zjazd delegatów z pośród urzędników wszelkiej służby publicznej w celu popierania żądań o polepszenie bytu urzędników, a mianowicie o przyznanie im wynagrodzenia za mieszkanie, podwyższenie i uregulowanie płacy, o wydanie pragmatyki służbowej i uwolnienie od opłaty taks i podatków skarbowych. W tym celu urzędnicy tutejsi otrzymali wezwanie, aby do kroków zrobionych już i zrobić się mających na wiedeńskim zjeździe przystąpili. Nadmienić należy, że dawniej już zanoszono ze strony galicyjskich urzędników sądowych podania w tej sprawie, teraz zaś idzie o powszechne przystąpienie do wspólnego działania. W tym celu ma się jutro w poniedziałek odbyć w radnej sali miejskiej o godz. 12ej w południe narada urzędników tutejszych, a uchwały tego zebrania przesłane będą telegrafem do Wiednia na zjazd tameczny delegatów urzędniczych. Już z wielu miast galicyjskich przesłano do Wiednia oświadczenia urzędników względem przystąpienia do programu zjazdu.

— W sobotę nastąpi przedstawienie na benefis p. Bolesława Ładnowskiego od dawna zapowiedzianéj trajedyi w 5 aktach Juliusza Słowackiego *Beatrix Cenci*. Jest to zupełna nowość na scenie naszej, znana jedynie z pośmiertnego wydania dzieł tego autora, którego kilka już dramatów w ostatnich latach z powodzeniem i powszechnem zajęciem widzieliśmy u nas przedstawionych. P. Ładnowski wzniósł się starannem krzewieniem swego wrodzonego talentu i usilną pracą do rzędu artystów, których imie przeszło po za kresy sceny miejscowéj, mniemamy przeto, że nie potrzebujemy wzywać publiczności do licznego zebrania się na jego benefis, którą zachęci sama sława autora sztuki i sympatya dla zasłużonego na scenie naszéj artysty. Jutro już będzie można dostać biletów w domu benefi cyanta przy ulicy Szczepańskiéj L. 236.

— Księżna Matylda Demidowa San Donato, siostra księcia Napoleona, przejechała dziś z Wiednia przez Kraków do Podwołoczysk, skąd jedzie dalej do Krymu. Księżna Matylda jest jak wiadomo od kilku lat wdową.

— Dziś o 10ej rano w domu Schönbergów pod L. 44 przy ulicy Skawińskiej na Kazimierzu w izbie dolnej zajmowanej wyłącznie przez Helenę Mataczownę służącą u Józefa Gertnera wekslarza, powstał pożar, który zaraz przytłumiono. Pogotowie ogniowe ze strażnicy kazimierskiej przybyło tam dla obrony. Odzież Gertnerów, która znajdowała się w szafie w tej izbie, uległa spaleniu. Mataczownę przyaresztowano i rozpoczęto śledztwo dla zbadania przyczyny pożaru w szafie.

— W styczniu organa krakowskiéj dyrekcyi policyi aresztowały 414 osób. Z tych oddano sądom cywilnekarnym 103 a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za rozbój 1, za kradzież 76, za sprzeniewierzenie 1, za oszustwo 2, za obrazę straży 10, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 6, za złośliwe uszkodzenie cudzéj własności 5, za potwarz 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku itd. 126. W szpitalu umieszczono nierządnic 5. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa itd. 180. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 56 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 1, za przewinienia w służbie 24, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 3, za pozostawienie koni bez dozoru 14, za spieszną i nieostrożną jazdę 9, za samowładne zatrzymanie cudzéj własności 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 2, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 1.

— Komitet zarządzający „Towarzystwa Opieki Narodowej" ogłasza, że walne zgromadzenie tegoż odbędzie się d. 26 b. m. o godzinie 6ej wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Oprócz wyboru prezesa i dwóch wice-prezesów po roku urzędowania ustępujących odbędzie się wybór ośmiu członków komitetu, którzy przez losowanie wystąpili. Szczegółowy porządek dzienny zgromadzenia później ogłoszonym zostanie.

— Od dnia 24 stycznia do 1 lutego b. r. pojawiła się cholera tylko w jednej nowej miejscowości t. j. w Derewlanach pow. kamioneckiego i panowała w ostatnim tygodniu w 9 miejscowościach, gdzie do pozostałych 29 chorych przybyło 34, z tych zaś wyzdrowiało 17, umarło 14, a 32 pozostało w leczeniu.

Podług doniesienia c. k. jeneralnego konsulatu w Warszawie z dnia 27 stycznia b. r. wygasła cholera w Królestwie Polskiem z dniem 4 stycznia.

— Dalszy ciąg stypendyów po złr. 157½: Mikołaj Kołczykiewicz i Aleksy Jarema, uczniowie gimn. w Samborze; Józef Wróblewski i Jan Bełej, uczniowie gimn. w Stanisławowie; Feliks Antoni Tenczyn ucz. gimn w Tarnowie; Wiktor Chrzanowski ucz. gimn. w Tarnopolu; Franc. Dubler ucz. gimn. w Wadowicach; Bron. Stan. Leganowicz ucz. wyższej szkoły realnej we Lwowie; Tomasz Pawłowski słuchacz filoz. we Lwowie otrzymał stypendyum 157½ złr. w miejsce pobieranego z fundacyi Anny Ostrowskiej stypendyum złr. 105.

— **Tarnów** 6 lutego.

Spór toczący się między zarządem tarnowskiéj Kasy oszczędności a miastem i władzami autonomicznemi ma nietylko charakter kwestyi zasadniczéj lecz równocześnie także obchodzi i szersze koło publiczności zainteresowanéj w losach téj instytucyi, i dla tego w dalszem uzupełnieniu poprzednich relacyj pozwalam sobie umieścić dosłowny odpis protestu wniesionego przez radnych na nim podpisanych przeciw postanowieniu powziętemu przez tarnowską Radę miejską w kwestyi odnoszącéj się do tego sporu.

Przedmiotowe przedstawienie kwestyi w tym proteście, jakoteż imiona osób podpisanych powinnyby wszystkich ludzi dobréj wiary przeświadczyć, po czyjéj stronie słuszność, a równocześnie spowodować rzetelnych członków obecnego zarządu Kasy oszczędności, ażeby bądź do swego wpływu użyli do jak najrychlejszego ukończenia téj kolizyi odpowiednio do wymagań słuszności i interesów ogółu; albo też zerwali solidarność z ludźmi, którzy ich uczciwych imion nadużywają jako parawanu dla pokrycia zamiarów stojących w otwartéj walce z porządkiem legalnym i interesem ogółu. Akt ten brzmi:

„Protest przeciw uchwale świetnej Rady gminy miasta Tarnowa z d. 22 stycznia b. r., którą świetna Rada większością głosów przeszła do porządku dziennego nad wezwaniem tarnowskiéj Rady powiatowéj z d. 24 listopada 1871 L. 736 i 6go stycznia 1872 L. 944 w przedmiocie stosunku gminy miasta Tarnowa do tarnowskiéj Kasy oszczędności zapowiedziałem był natychmiast protest, który niniejszem wnoszę i następującym sposobem uzasadniam:

1) Przejście do porządku dziennego nad wezwaniem Rady powiatowéj żądającéj zbadania wspomnionéj kwestyi i zdania relacyi sprzeciwia się stosunkowi, w którym prawnie pozostaje Rada gminna do Rady powiatowéj jako wyższéj władzy autonomicznéj z wyborów powstałéj.

2) Głosowali przy powzięciu powyższéj uchwały także ci pp. radni, którzy oraz są członkami zarządu Kasy oszczędności, chociaż w niniejszym wypadku właśnie szło o ich urzędowanie w Kasie oszczędności jako instytucyi gminnéj, któremu urzędowaniu Rada powiatowa nawet nielegalność zarzucała; a zatem ta uchwała podług § 43 ustawy gm. jest nie ważną.

3) Kwestya powyższa dotyczy najważniejszych praw i obowiązków gminy, bo wpływu na instytucyę gminną przez gminę założoną, całym jéj majątkiem poręczoną, i któréj majątek ma się stać w swoim czasie majątkiem gminy. Takiéj kwestyi Rada nie chcąc uchybić zadaniu swemu, milczeniem pomijać nie powinna.

4) Gminie odejmuje statut Kasy oszczędności od r. 1870 istniejące prawo peryodycznych wyborów zarządu Kasy oszczędności, oddając ten zarząd na czas nieograniczony 21 osobom i tym, których one do swego grona przybrać zechcą, a za tę kasę i ten zarząd bez wszelkiego wpływu i kontroli gminy zostający ma gmina całym swoim majątkiem ręczyć.

Ten potworny stosunek nie ma jednak prawnéj podstawy.

Nie został bowiem rzeczony statut przez Wys. Ministeryum tak przyjęty jak był przez Radę gminną d. 13 marca 1869 uchwalony, lecz ministeryum zwróciło ten statut reskryptem z d. 5 stycznia 1870 L. 16,985 do uzupełnienia dodatkami, które ministeryum za warunek zatwierdzenia położyło.

Czy gmina na te przez ministeryum żądane odmiany przystaje lub nie, nie pytano się więcéj Rady miejskiéj i bez jéj przyzwolenia zarząd Kasy oszczędności poczynił w statucie żądane przez ministeryum zmiany i uzyskał aprobatę tak odmienionego statutu wprost od władzy politycznéj.

Nie czekając zresztą nawet na tę aprobatę, wybrała Rada miejska zarząd Kasy oszczędności już d. 21 lutego 1870, chociaż statut dopiero d. 9 lipca 1870 do L. 27857 przez szefa c. k. Namiestnictwa zatwierdzony został z powołaniem się na rzeczony reskrypt ministeryalny z d. 5 stycznia 1870 L. 16985, którym aprobata tylko warunkowo przyrzeczoną była, a których warunków nigdy Rada miejska nie przyjęła.

Na każdy wypadek zrzeczenie się gminy wszelkiego wpływu na instytucyę gminną i dalsze ręczenie gminy za tę instytucyę o tak radykalnie odmienionych statutach, co się równa nowemu zaręczeniu, wymagało zatwierdzenia wyższych władz autonomicznych, którego nigdy nawet nie żądano a tem mniéj uzyskano.

5) Choćby powyższa odmiana statutów była prawomocną, powinna gmina starać się o odzyskanie utraconego wpływu, bo wyrządzoną gminie krzywdę, choćby jéj nawet przez własną reprezentacyę zadaną była, trzeba, skoro się ją postrzeże, starać się naprawić i grożące niebezpieczeństwo odwrócić.

6) Zrzeczeniem się wyborów gminnych do zarządu zakładu gminnego i utworzeniem wieczystego przywileju zarządzenia tą instytucyą dla 21 osób i tych, których one a nie gmina nadal przybierać będą, zadano cios systemowi reprezentacyjnemu w skutkach bardzo szkodliwy, czego obywatele miłujący wolność ścierpieć nie powinni.

Nie wątpię, że tego nie ścierpią, i że ostatecznie gminie jéj prawa przywrocone będą, jak na teraz jednak nie pozostaje mi nic innego, jak niniejszy protest do wiadomości świetnéj Rady podać, odwołując się na § 39 regulaminu, podług którego treść niniejszego protestu w protokóle obrad umieszczoną być ma. Dr J. Stojałowski w. r. radny, Aleksander Goldmann w. r. radny, Franciszek Lorber w. r. radny, Aleksander Wisłocki w. r. radny.

— **Nowy Sącz** 4 lutego.

(*X. Y.*) W d. 1 bm. inaugurowane zostało u nas otwarcie bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego nabożeństwem, które celebrował z towarzyszeniem śpiewu kandydatów X. Andrzej Gruszka, katecheta seminaryum. Po mszy przemówił on od ołtarza przypominając, że w zeszłym roku zawiązane towarzystwo ku wsparciu ubogiej młodzieży również rozpoczęło swą działalność uroczystem nabożeństwem, i Bóg pobłogosławił, gdyż już niejedna łza otartą została. Mówił on o szczytnem powołaniu tych, co mają na przyszłość być krzewicielami oświaty, i wzywał młodzież, aby wobec ułatwień równie ze strony rządu jak ze strony współobywateli, miała na pamięci obowiązek, jaki na niéj cięży i gorliwem spełnianiem go usiłowała niezawieść nadziei swych dobroczyńców i kraju.

Po nabożeństwie X. Mahaczek w przemowie swej w stosownie przyozdobionej sali nowej bursy, zachęcał

---

młodzieży akademickiej, spotkaliśmy starsze pióra jak Berlicza Sasa, Agatona Gillera, Pajgerta i zalewającego wszystkie czasopisma Kraszewskiego. P. Agaton Giller podaje artykuł odnaleziony w papierach Mickiewicza a mieszczący, jakby przepowiednią wypadków dzisiejszych. Mowa w nim o Henryku V we Francyi i o zwycięstwie proletaryatu, który wszystko niszczy.

Tygodnik Wielkopolski przeszedł pod inną redakcyę, z którą życzylibyśmy mu także zmiany kierunku. W ogóle w pismach literackich uderza sprzeczność pomiędzy dłuższemi pracami literackiemi nieraz zdolnemi wytrzymać krytykę i zdradzającemi pewną przynajmniej rutynę literacką, a poziomą i niską tendencyą, która od końca w rozmaitościach i kronice wyłazi nieudolnie i zalewa jadem wrażenie odniesione z innych artykułów, zdradza brak głębszych zasad i znajomości literackiej.

Nota poufna W. Księcia Konstantego

przesłana

Cesarzowi Mikołajowi

w połowie listopada 1830 r. *)

Warszawa listopada 1830.

Poprzednie moje listy zawiadomiły W. C. Mość, że od niejakiego czasu, a zwłaszcza od chwili, kiedy publiczność dowiedziała się o zaszłych rozruchach w Belgii, poczęto rozrzucać pamflety i buntownicze pisma grożące mojej osobie oraz wielu jenerałom i urzędnikom Królestwa; inne znowu zapowiadały bliską rewolucyę w Warszawie i oznaczały dzień jej wybuchu.

Obowiązkiem jest moim donieść W. C. K. Mości zaszłe następnie zdarzenia dotyczące tegoż przedmiotu.

Pierwsze pismo podobnej treści, rzucone było temu około czterech tygodni, rzucone było przy mieszkaniu porucznika Dalińskiego z pułku kirasyerów gwardyi podolskiej, w chwili kiedy on wracał do siebie o późnej nocy w powozie. Podjął je służący i oddał swemu panu, sądząc, że on je zgubił wysiadając z powozu. Oficer postrzegłszy pakiet zapieczętowanym i z moim adresem, natychmiast odniósł go do jenerała Knorringa który mi go doręczył. Nie będę trudzić W. C. K. Mości opisaniem treści tego pisma zawierającego stek niedorzeczności, niezasługujących na uwagę W. C. K. Mości.

Tegoż wieczora podobne zupełnie pismo wręczyła jakaś kobieta hr. jenerałowi de Nesselrode, spotkawszy go w korytarzu i pozornie prosząc go o jałmużnę. Jenerał wszedłszy do swego mieszkania, postrzegł dopiero, że mniemana prośba zawierała doniesienie o zajść mających rozruchach; wybiegł zaraz w chęci rozmówienia się z tą kobietą, ale już jej nie znalazł.

W kilka dni później takież pisma otrzymali marszałek dworu i kurator uniwersytetu Fredro, oraz hr. Tomasz Łubieński z uwiadomieniem osobnem tego ostatniego, że Bank Królestwa Polskiego będzie napadnięty i zrabowany od pospólstwa. Rozrzucano je także i przylepiano na murach przy koszarach 4go pułku liniowego, na ulicy Miodowej i obok Teatru a wszystkie jednozgodnie zapowiadały bliski wybuch rewolucyi w Warszawie. Rzecz godna uwagi, że jak jedno tak i drugie taż sama ręka pisała.

Dla odkrycia autora tych pism poleciłem wiceprezydentowi miasta, aby stosowne przedsięwziął środki, a podczas tych poszukiwań zdarzyło się, że sierżant z 3go pułku strzelców pieszych Tomasz Zagrabiński, przyszedłszy do jenerała infanteryi hr. Kuruty z raportem wieczornym o szkole podchorążych, korzystając z tej zręczności dał, wiedzieć mu, iż słyszał od Czernika sierżanta tegoż co i on pułku, że mu podporucznik Biedkowski mówił o istniejącem stowarzyszeniu tajnem, do którego wielu oficerów należy, mającem na celu wprowadzenie innego kształtu rządu w Polsce; że skoro oczekiwane wiadomości z Galicyi austryackiej nadejdą, bezzwłocznie wezmą się do dzieła a środkiem do tego będzie rozbrojenie wojska rosyjskiego konsystującego w Warszawie i uwięzienie jenerałów niem dowodzących. Na zapytanie Kuruty, dla czego tak późno czyni to doniesienie, odpowiedział sierżant Zagrabiński, że jakkolwiek zwierzenie się sierżanta Czernika sprawiło w nim wielki niespokoj, w końcu jednak uważał je za baśń niedorzeczną i dopiero kiedy się dowiedział, że podpor. Biedkowski za urlopem pojechał do Galicyi, powątpiewania jego nabrały cechy rzeczywistości, a to tem większą, gdy raz idąc z Czernikiem napotkał Mierosławskiego sierżanta z 2ej kompanii karabinierów pułku strzelców pieszych W. C. i K. Mości, i Czernik wskazując nań, na ucho powiedział, że i on do spisku należy. Pomimo takiego zeznania sierżanta Z. nie kazałem aresztować nikogo dla braku świadków; dwóch bowiem koniecznie potrzeba, aby prawomocnie śledztwo było przeprowadzone i wolałem raczej winowajcę zostawić wolnym niżeli niewinnego więzić.

W tydzień potém zjawił się u wice-prezydenta miasta uczeń uniwersytetu Kruszelnicki i doniósł mu, że istnieje tajne stowarzyszenie pomiędzy wojskowymi i uczniami. Wiceprezydent żądał od niego, aby to zeznanie podał na piśmie, co zaraz uczynił i obiecał wrócić nazajutrz wieczorem. Kiedy mi raport o tem zdarzeniu czynił wiceprezydent, zapytałem go: dla czego nie kazał ucznia zaraz przytrzymać, bo mogłoby być, że on fałszywe nazwisko położył na swem zeznaniu, a ktoby on był w istocie, stałoby się do zbadania trudnem. Wiceprezydent odrzekł mi: że ów uczeń zdawał się mu być dobrej wiary i nie wątpi wcale, że go nazajutrz widzieć będzie; jakoż istotnie dotrzymał on swej obietnicy.

W zeznaniu Kr. było powiedzianem, że on mieszkając wspólnie z drugim uczniem Leopoldem Giewartowskim, nie raz miał sposobność widzenia wielu kolegów zbierających się u Giewartowskiego i przemyśliwających nad środkami zrobienia powstania, skutkiem którego miał być mord dopełniony na mej osobie. Że ciż uczniowie porozumiawszy się z Czernikiem, Dodkiewiczem i Mazowieckim z trzeciego pułku pieszego karabinierów, poczęli broń skupować i robić ostre ładunki, do czego ofiarował swą posługę podoficer Czernik. Że podług tego co mówił podoficer Mazowiecki, oficerowie z 3go pułku strzelców pieszych Biedkowski i Przyborowski, oraz Tretek z pułku grenadyerów gwardyi udali się do Galicyi za urlopem, aby tam przygotować powstanie; zaś porucznik z grenadyerów Urbański, ten sam, który miał się zobowiązać do zamordowania mnie podczas koronacyi, dziś mieszkańcom Warszawy rozdaje ładunki; nakoniec, że na czele całego sprzysiężenia stoją dawni jenerałowie Jankowski i Chłopicki, a z cywilnych osób pp. Grzymała i Sołtyk.

Dziesiątego listopada n. s. tenże uczeń Kr. na żądanie wiceprezesa miasta, uczynił nowe na piśmie zeznanie, obejmujące bardziej szczegółowe określenie tajemnych knowań tak wojskowych jako i uczniów, wszakże główniejsze fakta nie różniły się od podanych w pierwszej deklaracyi.

W skutek takich doniesień uznałem za konieczne rozpocząć śledcze badania podoficerów niżej wzmiankowanych, a stosując się do polecenia, jakie mi nieboszczyk cesarz i król chwalebnej pamięci, dał był za życia swego: by w podobnych wypadkach używać wyłącznie jenerałów polskich, powierzyłem jenerałowi artyleryi hr. Hauke badanie:

podoficera Gancza z pułku pieszego W. Ks. Michała nr. 1 i sierżanta Zagrabińskiego z 3go pułku strzelców.

Podobnąż czynność poruczyłem jenerałom Rożnieckiemu, hr. Potockiemu i Rautenstrauchowi, względem:

podoficera Mazowieckiego, sierżanta Czernika, podoficera Dodkiewicza (ci trzej z 3go pułku strzelców pieszych, kompanii karabinierskiej) i sierżanta Mierosławskiego z pułku strzelców pieszych W. C. i K. Mości nr. 1.

Żeby prawda na jaw wyszła, wypadek szczególny, albo raczej tak zrządziła Opatrzność, że w dzień na śledztwo przeznaczony, trzej ostatni podchorążowie powołani byli na służbę każdy w innem miejscu, i tak: pierwszy w koszarach, drugi w prochowni, a trzeci w ordynanshauzie Placu.

Wszyscy trzej szczerze wyznali, że należeli do tajnego stowarzyszenia mającego na celu wywołanie rewolucyi i zamachu na moje życie. Szczegóły doniesień podoficerów Gancza i Zagrabińskiego, okazały się w gruncie zupełnie zgodnemi z wyznaniami trzech wspomnionych podoficerów, a co się tycze sierżanta Mierosławskiego, ten zeznał tylko, iż dowiedział się od sierżanta Czernika o istnieniu rewolucyjnego sprzysiężenia, że prawie wszyscy uczniowie do niego należą, ale o tem nikomu nie mówił. Na tem skończył swe wyznanie, zaręczając, iż do żadnego tajnego towarzystwa nigdy nie należał.

Ze śledztwa zaś czynionego przez jenerałów Rożnieckiego, Potockiego i Rautenstraucha z porucznikiem Urbańskim z pułku grenadyerów gwardyi okazało się jawnem, że wszystko co przeciw niemu było wystosowanem, nie miało rzeczywistej podstawy, i on najmniejszej wiadomości nie miał o faktach jemu przypisywanych.

Podczas tych badań, gdy się okazało, iż wielu uczniów obwinionych było o należenie do sprzysiężenia, poleciłem kuratorowi Fredro rozpoczęcie śledztwa.

Tak tedy dopełniwszy, co uważałem za moją powinność, winienem donieść W. C. i K. Mości, że pomimo tak wielkiej wagi oskarżeń, jakie na obwinionych ciężą, wstrzymałem się od aresztowania kogobądź, owszem chciałem nawet uniknąć wszelkiego pozoru surowości. Sześciu wprawdzie wojskowych wyżej wspomnianych znajduje się od pozawczoraj pod aresztem, ale to jedynie przez wzgląd na rozpoczęte śledztwo młodzieży uniwersyteckiej.

Nie sądzę bynajmniej, aby większa liczba wojskowych należała do spisku, a skoro śledztwo ukończone zostanie, nie omieszkam W. C. i K. Mości donieść, jaki będzie jego ostateczny wypadek. Tu tylko niech mi wolno będzie polecić najwyższym względom W. C i K. Mości ucznia Kr., który wyznaniem swojem dał niezaprzeczony dowód swej szczerości i dobrej wiary.

*) Przesłano nam z Paryża powyższy dokument. Jest to wierne tłómaczenie z francuskiego oryginalnego brulionu, znalezionego w papierach zabranych w Belwederze i doręczonych dyktatorowi Chłopickiemu. (*Red.*)

młodzież, aby wywiązała się z ciążącej na sobie wdzięczności postępem w naukach, dobrem prowadzeniem się i przywiązaniem do wiary, która pierwsza w ludzkość wprowadziła miłość i braterstwo, gdyż nauczyciel bez religii więcej zamętu i szkody społeczeństwu swemi zasadami aniżeli pożytku naukami przyniesie. W końcu ksiądz Machaczek poświęcił dom na bursę przeznaczony.

Następnie dyrektor p. Dziubiński podniósł ofiarność obywateli ziemi sandeckiej, zaledwo bowiem pojawiło się o potrzebach seminaryum pospieszyli z datkami, książki, niektóre instrumenta muzyczne, ofiarowanie umieszczeń u siebie uczniów itd. Tak samo i co do bursy wiceprezes Rady tutejszej, prezes Rady grybowskiej X. Jaworski, X. Matusiński poparli myśl mowy czynem, do czego i oddział pedagogiczny w Białej i skarb nawojowski hr. Stadnickiego przyłączył się. Otrzymano więc na początek od Rady tutejszej 240 złr. grybowskiej 50 złr. od X. Jaworskiego 1 sąg drzewa, od towarzystwa pedagogicznego z Białej 20 złr., od skarbu Nawojowy 1 sąg drzewa, razem 310 złr. i 2 sągi drzewa. Z tego kupiono fortepian za 65 złr., dla 2 żonatych kandydatów 2 mieszkania z ogródkiem za 82 złr., na lokal bursy na 15tu niezamożnych kandydatów 150 złr., na urządzenie, sprzęty oświetlenie i obsługę 75 złr. 87 c. razem wydatki 372 złr. 87 c. brakuje przeto 62 złr. 87 c. do pokrycia wydatków aż do 1go lutego 1873. [illegible] opatrzności, gdyż nie wątpi o poparciu [illegible] szlachetnych.

W końcu rzekł: A teraz z wdzięcznością zawołajmy po trzykroć: Niechaj ten, z którego łaski tyle [illegible] na nas spływa, [illegible] naszego sejmu! naszego Wys. Wydziału krajowego, naszej wys. Rady szkolnej. Niechaj stokroć wynagrodzi naszym Radom powiatowym, niechaj wspiera z jej najgorliwszym prezesem na czele, naszą szkolną Radę okręgową.

Wreszcie jeden z kandydatów p. Jarotek podziękował dobrodziejom i upewnił kolegów, że starać się będą stać się godnemi tych łask, jakie odbierają usprawiedliwiając takowe swoim postępem.

— Ekonomista za miesiąc grudzień zawiera: „Proces a czynsz“ przez Dra Bilińskiego (dokoń.);— „Rys statystyki porównawczej miasta Warszawy“ przez Witolda Załęskiego;— „Kredyt“ [illegible];— „Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna“;— „Ustawa warszawskiego towarzystwa wzajemnego kredytu“.

— Kaliszanin powiada, że od czasu zaprowadzenia w Kaliszu gazu, jest [illegible] — w czasie nocy księżycowych. [illegible] jak w Krakowie, i to pomimo komisyi gazowej.

— Malarz Józef Chełmoński, kształcący się w Monachium, otrzymał od pewnego obywatela z powiatu Sochaczewskiego za pośrednictwem p. Wojciecha Gersona znanego artysty, stypendyum 300 rubli.

— Czytaliśmy przed kilkoma dniami doniesienie berlińskiego dziennika Neuer Social Demokrat, jakoby górnicy w Królewskiej Hucie mszcząc się na pomocniku inspektora kopalń za [illegible] [illegible]

[illegible]

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w [illegible] przy ulicy Franciszkańskiej, otwartą jest codziennie od godziny 11ej do 4ej po południu. Bilet wejścia 20 cent.

— Dnia 7 lutego o godzinie [illegible] termometr był 0° [illegible] 5°.6 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 8 lutego o godzinie

Gej rano stan jego był 332.74, termometru zaś — 6°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 9go lutego: Sej Apolonii panny męczennicki.

Wystawa. Od p. Mireckiego, bawiącego od niejakiego czasu w Medyolanie, przybyły w tych dniach na naszą wystawę trzy piękne próbki świadczące jak najlepiej o znakomitym jego postępie w sztuce. Największe, dość dużych rozmiarów kompozycya, nosi tytuł: „Wieczór romantyczny“. W średniowiecznej komnacie młody jakiś Trovatore czyta swój utwór zgromadzonemu około niego towarzystwu; [illegible]

[illegible]

KONCERT. Wczoraj w sali hotelu saskiego odbył się koncert p. Aleksandra Chodeckiego. Składał się on z gry na fortepianie, deklamacyi samej i deklamacyi z muzyką wykonanych przez koncertanta. [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe koleje w Zachodniej Galicyi.

W uzupełnieniu wiadomości podanych przez nas o konsorcyum starającem się o koncesyę na całą sieć kolei w Galicyi Zachodniej, podajemy dziś cały skład takowego konsorcyum. Należą do niego pp.: hr. Aleksander Czartoryski, Karol Rogawski, Feliks Morski, Władysław Gorajski, Władysław hr. Koziebrodzki, Mieczysław hr. Rey ks. Hieronim Lubomirski, Ferdynand [illegible] Franciszek Feliński, Bank Franko-austryacki, [illegible] Champouillon, Janicki i Spółka, wspólnie z panami Borcle, Lavalley, oraz Société du crédit industriel parysskie.

Minister spraw wewnętrznych pozwolił hr. Janowi Krasickiemu, Konstantemu Tchórznickiemu, hr. Janowi Stadnickiemu, O. M. Brannowi i Maksymilianowi Epsteinowi założyć spółkę akcyjną pod firmą „Bank lwowski“ z siedzibą we Lwowie i zatwierdził odnośne statuta.

Oświęcim 7go lutego. Dzisiaj przybyło na targ tutejszy tylko 18 wołów. Sprzedano z [illegible] do Berna po 32-50 za cetnar, [illegible]

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Dziewiąte ogólne zgromadzenie Rady nadzorczej Tow. kredyt. galic.

Lwów 6 lutego.

(E.) Na wczorajszem posiedzeniu delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego toczyły się rozprawy nad sposobem zaprowadzenia kursu listów zastawnych. [illegible]

[illegible]

pierwszem piętrze i sprzeciwiła się wystawieniu 3go piętra. Mniejszość komisyi (pp. Krzeczunowicz i Jasiński) była zdania, aby sprzedać gmach ten i wystawić natomiast zupełnie inny na użytek wyłączny Towarzystwa, a przynajmniej sprzedać połowę tego gmachu, osobny korpus tabularny stanowiącą i polecić Dyrekcyi rokowania w tym względzie. Po długiej dyskusyi przeszło zgromadzenie nad tym ostatnim wnioskiem do porządku dziennego; obrady zaś nad dalszemi wnioskami Dyrekcyi dziś dalej toczyć się mają.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go lutego.

HOTEL POLLERA: F. Wolrabe z Wieliczki, Konopka właściciel dóbr z Galicyi, N. Lyon kupiec z Hamburga, M. Kosecki z Galicyi, X. Dubowski z Galicyi, hr. Platerowa z Rosyi, A. Frejtak ze Żywca, X. Jaskulski z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 7 lutego. *Spenersche Ztg* donosi: Biskup Strassburski doniósł tutaj, że kardynał Antonelli oznajmił mu, iż kurya rzymska nie uważa więcej konkordatu z r. 1801 (francuskiego) za obowiązujący. Rząd cesarski nie podziela wprawdzie tego zapatrywania się prawnego, ale wygląda niebawem rokowań względem nowego urządzenia stosunków między państwem a kościołem w Alzacyi i Lotaryngii.

Paryż 6 lutego. Thiers znajdował się dziś na posiedzeniu komisyi dla zbadania umów o dostawy wojskowe, do zagodzenia sporów zachodzących z jenerałem Suzanne. Komisya zbada jutro, czy ma upierać się przy przedłożeniu tej sprawy zgromadzeniu narodowemu. Książę Aumale mianowany został prezesem 13go bióra Izby. W zgromadzeniu narodowem przekazano komisyi wniosek deputowanego Treveneuc i ewentualnej roli rad departamentowych w przypadku rewolucyi. Martel odmówił przyjęcia teki handlu (otrzymał ją jak wczoraj donieśliśmy, Goulard.)

Rzym 6 lutego. Król wyjechał do Neapolu. Dziś rano przyjmował on pełnomocnika rzpltej San Salvador Montaubana, który wręczył listy uwierzytelniające.

Londyn 6 lutego. Mowa tronowa przy otwarciu dziś parlamentu, ponawia wyraz wdzięczności dla Wszechmocnego za ocalenie księcia Walii z tak wielkiego niebezpieczeństwa, i dziękuje za powszechne gorące dowody sympatyi ze strony wiernego ludu w czasach trwogi i doświadczenia. Królowa oznajmia, że d. 27 b. m. odbędzie się w katedrze nabożeństwo dziękczynne, w którem pragnie i spodziewa się wziąść udział.

Dalej mowa tronowa tak rzecz ciągnie:

Zapewnienia przyjaźni, jakie odbieram od państw zagranicznych, nie przestają być pod każdym względem zadawalniającemi. Nie potrzebuję Was zapewnić, że usiłowania moje po wszystkie czasy gorliwie ku temu zmierzały, aby utrzymać te stosunki przyjacielskie. Rozmaite rokowania toczyły się między moim rządem a rządem francuskim ze względu na traktat handlowy w r. 1860 zawarty. Wobec odmienności obustronnych zapatrywań na wartość ustaw ceł opiekuńczych, korespondencya ta nie doprowadziła do porozumienia co do zmian tego ważnego traktatu. Wszelako z obu stron objawiono istotne życzenie, aby nic nie było w stanie naruszyć serdeczności, jaka istnieje od tak dawna między obu narodami. Dokumenta dotyczące będą Wam przedłożone.

Sędziowie polubowni ustanowieni w myśl wykonania traktatu washingtońskiego celem przyjacielskiego załatwienia pewnych roszczeń pod nazwą żądań „Alabamy“ odbyli pierwsze posiedzenie swoje w Genewie. Każda strona kontrahująca przedłożyła rozjemcom swoje stosunki prawne. W akcie prawnym ze strony Stanów Zjednoczonych przedstawionym mieszczą się znaczne żądania, które zdaniem mojem nie należą do zakresu działania sędziów polubownych. Poleciłam, aby w tej mierze zrobiono przyjacielskie uwagi rządowi Stanów Zjednoczonych.

Cesarz Niemiecki przyjął na siebie sąd polubowny w sprawie granicy wodnej u wysp St. Juan, i dowody obu rządów przedłożone będą JCMci. Komisya washingtońska została ustanowioną i odbywa posiedzenia. Warunki traktatu przedłożone będą parlamentowi kanadyjskiemu za jego zebraniem się w celu uzyskania zatwierdzenia.

Pod względem spraw wewnętrznych mam Wam oznajmić, że z bardzo małemi wyjątkami żadne wielkie zbrodnie nie zaszły w Irlandyi. Ruch handlowy w owej części królestwa połączonego jest ożywiony a postęp w przemyśle rolniczym zasługuje na uwagę. Jestem w możności, o ile obecne doświadczenia uprawniają do sądu, powinszować Wam tego znacznego zmniejszenia się liczby tak ciężkich zbrodni jak i zbrodni pospolitych w W. Brytanii.

Preliminarze na rok przyszły są przygotowane i będą Wam razem przedłożone; spodziewam się z pewnością, że uznacie je za odpowiednie stosunkom kraju. Stan dochodów przedstawia pomyślne symptomata pod względem ogólnego położenia ludów, a symptomata te są poświadczone znacznym ubytkiem ubóstwa.

Mowa tronowa zapowiada następnie kilka projektów ustawodawczych, i kończy: Polegam znowu na Waszej dobrze znanej niezmordowanej działalności w zakresie prawodawstwa, a ufna w lojalność mego ludu oraz z Waszą energię i mądrość, starać się będę nieustannie przy pomocy Opatrzności boskiej uczynić zadosyć moim obowiązkom, aby wspierać prawo i bronić honoru państwa.

Londyn 7 lutego. Podczas rozpraw adresowych w izbie niższej Disraeli uderza na rząd żywo, protestuje przeciw wprowadzeniu ustawy o tajnem głosowaniu i zapowiada, że walczyć przeciw niej będzie. Nagania on surowo zachowanie się rządu w układach washingtońskich, nazywa ustęp mowy tronowej o żądaniach amerykańskich za zupełnie niewystarczający, i dowodzi, że rząd stawiając opór takim przesadnym bezrozumnym żądaniom, może liczyć na wsparcie parlamentu i kraju. Gladstone oświadcza gotowość przyjęcia całej odpowiedzialności za traktat washingtoński. Wylicza on ustępstwa zrobione przez rząd Ameryce i oświadcza, iż żądania amerykańskie są bezrozumne i niemógłby ich żaden naród przyjąć, choćby też wojną albo inną klęską przywiedziony do największego nieszczęścia. Poczem izba uchwaliła adres.

W izbie wyższej lord Granville odpierając zarzuty księcia Richmonda mówi: Rząd nie poświęci praw kraju w kwestyi „Alabamy“, ale wszystkich dołoży sił, aby sprowadzić pokojowe rozwiązanie sporu. Adres został następnie uchwalony.

Nie doszedł nas dziś list wiedeński. Pozbawieni skazówek naszego korespondenta, z dzienników wiedeńskich jedynie czerpać możemy wiadomości tyczące się sprawy naszej w podkomitecie konstytucyjnym.

Z urzędowej *Wiener Abendpost* nie dowiadujemy się niczego. „Według kilku dzienników tutejszych— pisze ona — narady podkomitetu zbliżają się do końca, i rezultatu ich w wydziale konstytucyjnym oczekiwać niebawem należy. Co się tyczy samej treści narad, doniesienia o niej są tak sprzeczne, iż brakuje im widocznie wszelkiej autentyczności.“

Uspokaja to nieco starą *Presse*, która przyznaje, że w niepomyślnych wiadomościach podawanych przez polskie dzienniki jest ziarnko prawdy według tego, co słychać w kołach polskich. „Wczoraj podkomitet znów się naradzał, i zdaje się, powiada rzeczony dziennik, że tylko kwestya szkolna z rezolucyi pozostała. Co się tyczy formy, w jakiej sprawa rezolucyjna ma przed Izbą stanąć, słychać, że podkomitet przedłoży swój elaborat wydziałowi, a ten dopiero wyrobi wniosek do ustawy. Nie należy zatem, mówi *Presse*, uważać obrad i wniosków podkomitetu za *ultimatum*, skoro nowe obrady i w wydziale i w plenum nastąpią. Być może, iż niejedna zasadnicza różnica tam się wyrówna, i ugoda przyjdzie do skutku z powszechnem zadowoleniem.“ Pozwalamy sobie o tem wątpić, ale zawsze z tych wyrazów widać, że *Presse* życząca sobie ugody, obawia się elaboratu i z góry uprzedza, aby go nie brać za *ultimatum*.

Tagblatt utrzymuje znów, że lubo podkomitet jeszcze kilku posiedzeń do ukończenia pracy potrzebuje, elaborat tyczący się rezolucyi w głównych punktach jest gotów, i „ma zawierać pośrednio kwestyę reformy wyborczej.“ Jak to „pośrednio“ — nie powiada *Tagblatt*. Nam się wydaje, że słowo to puszczone na wiatr lub tendencyjnie, albowiem dziennik ten utrzymuje ciągle, iż błędem było politycznym odłączać rezolucyę od wyborów bezpośrednich. „Jeżeli, powiada w artykule wstępnym, rząd stawia w izbie nowellę, to naturalnie musiał sobie zjednać Polaków, bo inaczej nowella nie przejdzie. A jeżeli mógł ich sobie zjednać dla nowelli, zatem można było ich sobie zjednać dla wyborów bezpośrednich.“ Owoż, co najpewniejszego, że rząd ani sobie dla nowelli ani dla wyborów nie zjednał Polaków. Mimochodem wspomnimy, że *Tagblatt* przeciwny jest nowelli, uważa ją za potworną i szkodliwą. Ale pisze: skoro już Rada państwa, a zatem konstytucya, inaczej utrzymać się nie da, to przyjmiemy i nowellę. I w zacietrzewieniu swojem nie widzi *Tagblatt*, że konstytucya, której wykonanie za pomocą takich jedynie środków, nie tylko przez ducha konstytucyjnego, ale przez zdrowy rozum potępionych, da się zaprowadzić, nie jest konstytucyą, ale ustawą narzuconą siłą, i do żadnego stałego trwania nie może być dla rządu podstawą.

Tenże dziennik donosząc, że w Galicyi oczekują rozwiązania Sejmu, dodaje, iż nastąpićby to koniecznie musiało, gdyby posłowie polscy powołując się na wniosek sejmowy, postawili twarde *non possumus* wobec elaboratu ugodowego, albo użyli środka parlamentarnej *strike*. Lecz oraz zaprzecza, aby koło polskie miało było jednogłośnie odrzucić elaborat podkomitetu; pogłoska ta jest przynajmniej przedwczesną, bo jeszcze żaden elaborat nie był przedłożony w kole. Co do nas, obawiamy się, aby się nie sprawdziło przysłowie: „co się odwlecze, to nie uciecze“ — bo po p. Herbście nie możemy sobie wiele obiecywać, a jak wiadomo, on jest sprawozdawcą. Zresztą, zbyt wiele piszą dzienniki o projekcie rozwiązania sejmu czeskiego, który ma dojrzewać w przewidzeniu rozwiązania sejmu galicyjskiego, aby na tych pięknych elektoralnych manewrach zbudować sobie większość Rady z mniejszości w kraju. Może jak z nowellą, mówi *Tagblatt*, jeżeli nie ma innego środka utrzymać konstytucyi, niech żyją manewra! Ale gdyby też delegacya polska odrzuciła elaborat, cofnęła rezolucyę, skoro jej teraz przeprowadzić nie można — ale sama z Rady państwa nie wystąpiła — to gdzież powód rozwiązania Sejmu? Manewrby przepadł: chyba, żeby rozwiązano sejm lwowski dla tego, że jego delegacya nie chce wotować ani za nowellą, ani za wyborami bezpośredniemi, że systemat centralizacyi z jej opozycyą przeprowadzić się nie da. Czy to byłoby powodem rozwiązania Sejmu galicyjskiego?...

W każdym razie powyższe zdania dzienników wiedeńskich, a zwłaszcza też artykuł wstępny *N. fr. Presse* przeciw Polakom wymierzony, a tak pogardliwy i zły zarazem, że mu jutro kilka słów odpowiedzi poświęcić musimy, dowodzi, że lubo *Czas* napisał „iż rezolucya nie jest dogmatem,“ nie „uważają w Wiedniu rezolucyi za *humbug*“, jak to czytamy dziś w wiedeńskiej korespondencyi jednego z dzienników krajowych, i to właśnie takiego, który w tym samym numerze twierdzi, iż nie dostaniemy całej rezolucyi, ale choćby część jéj i t. d. Owe uderzenia ciągłe na *Czas* o rzecz ogadaną od lat kilku, przesądzoną, na którą się wszyscy zgadzają, bo inaczej być nie może, skoro przedłożoną została na Radę państwa, owe uderzenia są tak śmieszne, iż muszą się zwracać na tych co piszą, i tych co drukują. I tak np. korespondent do *Dziennika Poznańskiego* pisze, że *Czas* odważa się „indywidualne“ zdania swoje pisać, lub „prywatne“—a który to dziennik inne pisze, czy korespondent ma zdanie „publiczne?“ Idzie o to, aby na zdanie dziennika większość się zgadzała, a większość w Galicyi zgodziła się od dawna na to, że rezolucya nie ma być uważana za dogmat, lecz tylko za wyraz życzeń i żądań kraju. Nie może więc być szkodliwem, jak twierdzi ów korespondent w *Dzienniku Poznańskim*, to prywatne zdanie, wiedzieli o tem Niemcy dobrze przed trzema laty, jak wiedzą i teraz; wiedzieli, że delegacya ma prawo układać się o rezolucyę i dla tego też weszli z nią w układy. Ale to tak miło krzyczeć na *Czas!*

Wspomnieliśmy wczoraj o rozmowie p. Nowikowa z hr. Andrassym, o której donosił *Tagblatt*. Wiadomości te powzięte były z węgierskich dzienników, które twierdziły, że p. Nowików miał polecenie oświadczyć urzędownie hr. Andrassemu „że Rosya nie zamyśla swoim Polakom zrobić jakichkolwiek ustępstw“. Inna rzecz rozmowa a inna „urzędowe oświadczenie“. To też *Presse* odmawia z dobrej jak powiada strony, wszelkiej podstawy tej wiadomości. Ani p. Nowikow nie miał polecenia, ani mówił hr. Andrassemu o zamiarach Rosyi względem Polaków. Również według *Presse* bezzasadną jest wiadomość o bliskiem zawarciu przymierza, albo przynajmniej „układu o rękojmie“, między Rosyą i Turcyą, o którym dziennik ten jest w stanie zapewnić, że nawet mowy wcale nie ma.

Powyżej podajemy ważniejszą treść mowy tronowej angielskiej przy otwarciu parlamentu, oraz doniesienie o przyjęciu przez obie Izby adresu na nią, co nastąpiło po oświadczeniu ministrów, iż nie uczynią zadosyć żądaniom Stanów Zjednoczonych pod względem wynagrodzeń za straty doznane, jakoby z powodu uznania przez Anglię konfederacyi richmondzkiej za stronę wojującą.

Ustąpienie z gabinetu wersalskiego Periera pociągnęło za sobą inne zmiany; atoli prawica nie zdołała wprowadzić do gabinetu swoich stronników.

Nowa kostytucya szwajcarska, którą się zajmuje Rada narodowa Związku, to jest reprezentacya ogólna kantonów, zatarła resztki odrębności kantonalnych, jakie dotąd istniały, i w obronie których odbyła się pamiętna rewolucya r. 1847 zakończona pokonaniem Sonderbudu. Już wojna ta zniosła polityczną odrębność kantonów i przelała władzę państwa dzierżoną przez kantony na centralną władzę związkową, atoli pod względem wewnętrznych nietylko urządzeń, ale i zasad rządu, każdy kanton był u siebie odrębny, tak dalece, że nietylko administracya jego była niezawisłą, lecz nawet każdy kanton osobne miał ustawy cywilne. Niektóre kantony przeszły przez reformy i rewolucye społeczne i kościelne pod wpływem republiki francuskiéj albo kodeksów napoleońskich, inne zachowały stare miejscowe ustawy, niekiedy przypominające wieki średnie, jak np. chłostę, pręgierz i inne kary hańbiące za czyny niehaniebne, lecz przeciwne ustawom. Banicya utrzymywała się także i można było być wygnanym z jednego kantonu a w innym używać w całéj pełni praw obywatelskich. Obecnie reforma rozciągnęła się do wspólnéj kodyfikacyi, a nawet jednostajnych ustaw szkolnych i kościelnych, przez co kantony udzielne staną się prowincyami jednego państwa z autonomią tylko dla spraw lokalnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 7 lutego *Provinzial Correspondenz* rozbiera słowa ks. Bismarka o wystąpieniu stronnictwa środkowego w sejmie i mówi: Rzeczywiste znaczenie tych słów polega na ostrzegającem odparciu usiłowań politycznych, które pod płaszczykiem wiary religijnej zupełnie do innych zmierzają celów. Z wyrażeń Bismarka pokazuje się jasno, że rząd dalekim był i jest od naruszania w czemkolwiek religijnego życia ludności katolickiej albo niepokojenia jej; niemniej uchwały soboru o nieomylności papieskiej nie spowodowały rządu do jakiej zmiany stanowiska w wewnętrznych sprawach kościelnych katolików. Ks. Bismark nie dotknął pytania, czy przez obwieszczony nie dawno dogmat podstawa religii katolickiej uległa jakiej zasadniczej przemianie. Od dalszego zachowania się stronnictwa środkowego zależeć przedewszystkiem będzie, czy i jak rychło spełnionem zostanie życzenie Bismarka, aby znaleść pokojowe i spokojne wyjście z nieszczęśliwego przeniesienia dysput teologicznych na pole polityczne.

Wersal 7 lutego. Zapewniają, że prefekt Sekwany cofnął swoje podanie się do dymisyi. Komisya rozbierająca sprawy dostaw wojskowych obstaje przy żądaniu swojem, aby jenerał Suzanne został oddwołanym. W sferach orleańskich uważają pismo hr. Paryża do hr. Chamborda ogłoszone wczoraj w dziennikach za podrobione. Pogłoska o mianowzniu Valentina posłem w Rzymie, jest bezzasadną; podobnież zaprzeczają, aby Prusy proponowały spłatę wynagrodzenia wojennego przez odstąpienie kolonij francuskich.

Bern 7 lutego. Rada stanów po długich rozprawach przystąpiła 21 głosami przeciw 20 do uchwały Rady narodowej względem zniesienia kary śmierci.

Londyn 7 lutego. W Izbie wyższej oświadczył lord Granville, że Anglia pod względem traktatu handlowego z Francyą gotowa jest uczynić zadosyć wszystkim słusznym wymaganiom Francyi, ale nie myśli cofać się z drogi wolno handlowej. W Izbie niższej Gladstone zakończył swoją mowę wczorajszą wyrażeniem silnej nadziei przyjacielskiego porozumienia z Ameryką.

Kursa. Wiedeń 8go lutego godz. 2 min. 10 5% zjedn. dług państwa banku 61·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·10. — Losy z r. 1860 101·25. — Akcye banku 851. — Akcye kredytowe 334·50. — Londyn 112·90. — Srebro 111.15. Dukat 5·40. — Lombardy 209·—. — Losy z roku 1864 145·— — Akcye franco-austr. 134·—. — Napoleony 9·—. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 112·—. — Akcye banku jeneral. 95·—. — Renta w srebrze 70·10. — Oblig. indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 202·—. Akcye anglo.-banku 345·75 Akcye kol. rządow. 396·—. — Akcye kol. siedm. 187·50. — Akcye kol. Rudolfa 168·75. — Akc. kol. Pardubic. 185·50· — Akcye kol. północ. 219·50.—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ciągnienie 15 Lutego
Węg. losów premiowych

Główna wygrana złr. 200,000 bez potrąceń podatkowych; losy te poręczone przez rząd mają rocznie 4 ciągnienia, z ogromnemi wygranemi i są zawsze u mnie do nabycia wedle codziennego kursu.

Sprzedaję te losy na **wypłatę ratami** po **10 zł. miesięcznie** w **15 miesiącach;** zaraz po złożeniu 1éj raty i 84 cent. za stępel, raz na zawsze, otrzymuje nabywca **kwit udziałowy** z wymienieniem numeru losu, przez co nabywca zupełnie sam gra na wszystkie wygrane.

Dalej ofiaruję **częściowe obligacye** na **1/20 węgierskiego losu premiowego, tylko za 7 złr. raz na zawsze.** Przez zakupno takiego kwitu częściowego gra się na 20tą część jednego losu; wkładka nigdy nie jest straconą, gdyż zawsze odkupuję te kwity według codziennego kursu oryginalnych losów, a nawet za złożeniem dwudziestu takich kwitów, wydaję cały oryginalny los, a za złożeniem 10ciu kwitów wydaję połowę oryginalnego losu.

J. Grün kantor bankowy i wymiany w Wiedniu, Wollzeile 29.

Przesyłam także za pobraniem. Wykazy ciągnień opłatnie i darmo. (235-2-3)

Maszyny do czyszczenia słodu z kłów

niemniej maszyny do czyszczenia i gatunkowania zboża dla browarów i słodowni, aby otrzymać jednakowy słód, dla właścicieli młynów, aby piękną mąkę produkować, dostarcza z zaręczeniem **C. König, fabrykant maszyn w Speyer nad Renem** (Bawarya). Prospekta z rekomendacyami próbki oczyszczonego z kłów słodu jakoteż oczyszczonego i rozgatunkowanego zboża (jęczmienia) są gotowe do przesłania (franco). Obydwie maszyny w dwóch rozmiarach są na składzie. (293. 1-4)

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym w uśmierzeniu najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(61-5-6)



Nie do uwierzenia
ale
przecież prawdziwe,
że niżej wymienione
regulowane zegarki
po tak
niskich cenach
są sprzedawane.

Tylko złr. 10 prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką poręczającą; lepsze złr. 13, 14.

Tylko złr. 19·50 prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15·50 prawdz. angiels. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy z pojedynczą kopertą, łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 prawdz. angiel. zegarek ze złota talmi, cylinder, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które widzieć można wnętrze, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą odskakującą, Savonette, z szkłem kryształowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 17 prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy ze szkłem kryształowem, starannie glioszowany, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 angiel. zegarek remontoir Prince of Wales, najgrubszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, ze złota talmi; zegarki te mają tę korzyść, że nakręcają się bez kluczyka, do każdego takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 maleńki damski zegarek, srebrny pięknie złocony, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 13 srebrny zegarek cylindrowy z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22 piękny srebrny zegarek ankrowy na 15 rubinach, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 24 srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 30 do 36 złoty zegarek cylindrowy Nr. 3 z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 45 do 70 złoty zegarek ankrowy z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 24, 26, 28 złoty damski zegarek z łańcuszkiem ze złota talmi, medalione i kartką zaręczenia.

Niemniej:

Srebrne łańcuszki do zegarka po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie po złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1·40, 2·50, 3, 4, 5, 6 i 7 złr.

Zegarki przyjmują się w zamian.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości, nie należy je brać za inne ordynarne gatunku.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą będzie każdy obstalunek w 24 godzinach wypełniony, przedmioty niedogodne będą zamienione. — Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. — Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zapas zegarków wszelkiego rodzaju na składzie bo tylko sprowadzanie z Anglii z pierwszej ręki i wielki odbyt daje możność sprzedawania tak tanio. (1318-17-25)

N. Glattau, zegarmistrz
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

EAU DES CORDILIERES,

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (20-6-24)

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honore 7, — w Krakowie w aptece pana *Trauczyńskiego* pod Koroną w Rynku głównym — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* (11-3-16)

Walne zebranie akcyonaryuszów spółki
Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.
odbyte w Poznaniu

na dniu 30 Listopada 1871 r.

ustanowiło zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania, celem przedłożenia mu wniosku o zmianę § 65 ustawy spółki przepisującego, że po opłaceniu 4% od akcyi, 1/3 na Super-dywidendę dla akcyonaryuszów i 1/3 na fundusz rezerwowy się przeznacza, w ten sposób, aby do funduszu rezerwowego tylko 1/6, a na dywidendę dla akcyonaryuszów 5/6 obracono. Celem powzięcia uchwały nad tym wnioskiem zaprasza Szanownych akcyonaryuszów spółki naszej na nadzwyczajne walne zebranie na dzień **19 marca r. b. o godzinie 12 w południe w lokalu spółki,** zwracając zarazem uwagę na to, że podług § 53 ustawy zmianę takowej tylko wtenczas uchwalić będzie można, skoro obecni na zebraniu akcyonaryusze przynajmniej 3/4 części całego zakładowego kapitału spółki będą reprezentowali.

Poznań dnia 30 Stycznia 1872 roku.

Rada nadzorcza Spółki
Bninski, Chłapowski, Plater & Comp.
Przewodniczący:
(podpisano) **Graeve.**

(322. 1 3)

Z dniem 10go Lutego r. b. otwieramy w Tarnopolu w Galicyi Ajencyę interesu naszego komisowego, połączonego z spedycyą we Wołoczyskach i Podwołoczyskach, a kierunek tejże powierzyliśmy P. Władysławowi Wróblewskiemu.

Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Spół.
Filia Wrocławska.

(328-2-3)

Kantor giełdowy i wymiany
Wiedeńskiego banku komisowego.

(Wiener Comisions-Bank) **Kohlmarkt Nr. 4.**

Podejmuje się wszelkich **interesów bankowych, giełdowych i wymiany.**

Polecenia tutejsze i z prowincyi będą szybko rzetelnie i bezzwłocznie wypełnione a na zakupione przez kantor giełdowy papiery i monety, z uwzględnieniem obecnego stanu targu pieniężnego, udziela się pożyczek pod najprzystępniejszemi warunkami. (228-3-6)

Kantor otwartym jest bez przerwy dla Publiczności codziennie od 9tej z rana do 6tej wieczór.

L. 176.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia robót konserwacyjnych na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej w latach 1872, 1873 i 1874, oraz wykonanie jednorazowych robót w 1872 roku, odbędzie się dnia 19go Lutego 1872 w biórze Wydziału powiatowego w Wieliczce o godz. 12 w południe licytacya za pomocą opieczętowanych deklaracyj.

Cena kosztorysowa robót na r. 1872 wynosi **2700** złr.

Wadyum wymagane **300** złr.

O bliższych warunkach tego przedsiębiorstwa wiadomość w biórze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka d. 4 Lutego 1872.
Prezes Rady
Erazm Niedzielski.
sekretarz
Karol Jasułowski.

(275-2 3)

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszém posiadaczy listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, od r. 1843 do r. 1860 włącznie wydanych, a jeszcze w niewielkiej liczbie z obiegu nieściągniętych, ażeby raczyli rzeczone listy zastawne **wymieniać na listy zastawne na walutę austryacką opiewające** w kasie galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, lub w Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, u P. Kendlera w Wiedniu, P. Mamrota w Poznaniu, P. Kronenberga w Warszawie; co bez wszelkich kosztów się uskutecznia i z uwzględnieniem różnicy kursu.

Z dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie d. 18 stycznia 1872.

(273-2-3)

Odezwa.

Kolegium nauczycieli królewskiej rolniczej akademii w Pruszkowie (Proskau) zamierza na tegoroczną uroczystość 25 letniego istnienia akademii wydać dziełko jubileuszowe, do którego ma być dołączony spis wszystkich dotychczasowych współuczni. Ponieważ jest jednak pożądanem, aby spis ten zawierał nietylko nazwiska, ale także **obecny pobyt i stanowisko** dawnych członków akademii, przeto kolegium nauczycieli odzywa się do takowych z uprzejmą prośbą, aby tutejszą akademicką kancelaryę o ile można jak najwcześniej o wzmiankowanych okolicznościach zawiadomić zechcieli. Z wdzięcznością przyjmują się oprócz wiadomości dotyczących własnej osoby także krótkie wiadomości o zmarłych jak również zagranicą zostających współuczniach. (237)

Kolegium nauczycieli królewskiej akademii w Pruszkowie w Prus. Szląsku.

Brosza

z topazów i kryształu górnego, w srebro oprawnych, **zgubioną została 27 Stycznia** w przechodzie z ulicy Floryańskiej na ulicę Grodzką. Łaskawy znalazca raczy ją oddać właścicielce mieszkającej w domu przy ulicy Grodzkiej Nr. 86 na drugiem piętrze, a otrzyma **nagrodę 10 złr.** (296-2-3)

Viollette de Mars,

ślicznie pachnące perfumy ze świeżych fiółków tegorocznych wyrabiane.

Perfumy fiołkowe po 2 zł.
Pomoda fiołkowa po 1 zł.
Mydło fiołkowe po 1 zł.

Prawdziwe do nabycia: w Krakowie u p. **Józefa Jahna** i **With. Fenza** kupca. (238. 1-10)

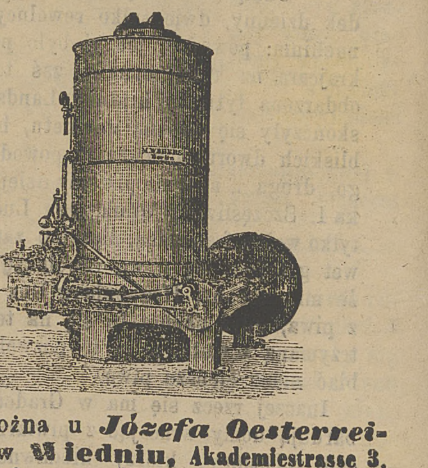
SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (15 5-24)

Dostać można w Krakowie: w aptece pp. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i W. Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

M. Webera
przenośną
machinę parową



nabyć można u ***Józefa Oesterreichera*** w **Wiedniu, Akademiestrasse 3,** Skład rolniczo-gospodarczych i przemysłowych machin. (1729-11-12)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(17-3-30)

Do dzisiejszego Nru dołącza się zaproszenie do przedpłaty na dzieło p. t. „Polens Genius unter dem letzten Aufstande", mające wyjść w języku polskim.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 lutego.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 ½
Bankn. pol. za 100 złr.	—	—
Ruble ros. za 100 rub.	156½	155¼
Talary prus. za 100 tal.	168½	167½
Bankn. prus. za 150 złr.	89¾	88¾
Srebro nowe austr.	113	111
Dukat ważny	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 5	8 90
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84	83¼
4% " " " "	76	75
Obl. indemniz. z kup.	78	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	264	261
" L. Czerniowieck.	165	163
Akcye B. G. d. H. i P.	77 —	74 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	111 —	108 50
Wiedeń 7 lutego		
5% zjed. dług pań. ban.	62 60	62 50
5% " " " sreb.	71 20	71 00
" Obl. ind. niż. Aust	95 50	95 —
" " " czeskie	97 50	96 50
" " " węgiersk.	79 50	79 —
" " " galicyjsk.	76 —	75 50
" " " bukowiń.	75 50	74 50
" " " siedmiog.	77 50	77 —
Pożyczka słodowa sal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. połycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 25	109 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	90 20	90 —
4 " galicyjskie	75 —	73 —
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 60	91 40
5 " węgiersk. losow.	89 75	89 50
5 " zakł. kred. austr.	105 —	104 50
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 50
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	313 —	311 —
" " " 1854	95 —	94 —
" " " 1860	121 —	120 50
" " " 1864	147 —	146 75
" Comorente	24 —	23 —
" Kredytowe	187 —	186 50
" żeglugi parowej na Dunaju	99 75	99 25
" księcia Salm	— —	— —
" " Palfy	30 —	29 —
" ks. Klary	39 —	38 —
" hr. St. Genois	30 —	29 —
" miasta Budy	32 50	31 50
" ks. Windischg.	23 —	22 50
" hr. Waldstein	23 50	22 50
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	858 —	856 —
Zakładu kredytowego	340 —	339 50
Żeglugi par. na Dun.	626 —	624 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2237	2226
" rządowej fr. a.	406 —	405 —
" zachodn. c. El.	248 50	248 —
" Pardubickiej	188 —	187 50
" południowej	215 —	214 50
" Galicyjskiej	263 50	263 —
" Czerniowieckiej	165 —	164 50
Kol. węg. półn. wsch.	157 00	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 —	184 —
" " Kosz.-Bogum.	194 50	194 —
" " Siedmiogrodz.	188 —	187 —
" " Cisańskiej	288 00	287 00
" " wschod. węg.	153 —	152 50
" " austr. północ.-wschodniej	225 —	224 —
" " Franc. Józefa	212 —	211 —
Akcye bank. anglo au.	358 —	357 50
" " angl. węg.	114 25	113 75
" austrya. ogóln.	218 —	217 50
" Zakł. kred. węg.	173 25	172 75
" bank. frank. austr.	139 —	138 50
" " węgierskiego	112 75	112 25
" " gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	234 50	233 30
" galic. hipoteczn.	— —	136 —
" austr. związkow.	116 50	116 —
" dla obrot. ogól	205 —	204 50
" To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
" rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
" Koszycko-Bog.	95 25	95 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za " (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 —
" (Emis. 1862) " " "	92 50	92 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	135 —
" Emis. 1867 "	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	113 —
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
" " w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	97 50	98 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	102 75	102 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 —	78 —
" " " Emisya 1867.	88 75	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	93 50	92 50
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 50	92 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 39	5 38
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 95	8 94
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 25	110 75
Srebro, kupony	111 25	110 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 67 25	1 67 50
Lwów 7 lutego.		
Dukat holenderski	5 33	5 41
" cesarski	5 35	5 42
Półimperyał rosyjski	8 98	8 98
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 84
" papier. "	1 56¼	1 57½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 —	83 50
" " " 4%	75 —	75 60
Listy zast. Banku hip.	88 50	89 —
Obligi indem. bez kup.	75 50	76 —
Akcye kol. gal. b. kup.	263 75	264 75
" " lwow.-czer.	164 —	165 —
Akcye Banku hip. gal.	161 —	162 50
Warsz. 6 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 60	90 25
" " 2 ser. "	89 10	88 60
" kupon "	— —	— 47⅜
Listy zastaw. nowe "	89 40	89 15
" kupony "	— —	— 61¼
Listy likwidacyjne "	75 90	75 55
" kupony "	— —	— 72
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	88 50
" " bydgows.	— —	68 50
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	103 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
"	" miesz.	7.—	—	—	8.58
"	wielicki	9.—	—	—	5.31
"	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
"	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2.2
"	" miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
"	" miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	" miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
"	" miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	" miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.28 / 10.35
"	" miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	" miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*